Kurier Szczeciński

ROK ZAŁOŻENIA — 1945
WYD. AB

Cena 50 gr Nr 191 (6538)

WTOREK, 17. VIII. 65 r.

Ciężkie walki w Wietnamie

Atak partyzantów na główną bazę USA w Da Nang

LONDYN PAP. — Jak donosi we wtorek rano korespondent agencji Reutera, partyzanci południowo-wietnamscy przeprowadzili niespodziewany atak na pozycje amerykańskiej piechoty morskiej w rejonie wielkiej bazy lotniczej Da Nang. Jak wiadomo, w bazie tej stacjonują znaczne oddziały wojsk Stanów Zjednoczonych i stąd przede wszystkim startują samoloty amerykańskie dokonywujące nalotów na terytorium DRW.

ATAK przeprowadzony przez partyzantów rozpoczął się w godzinach nocnych. Podeszli oni na stosunkowo bliską odległość do pozycji zajmowanych przez piechotę morską, którą wspierały czołgi i ciężka artyleria. Partyzanci otworzyli ogień z broni maszynowej i moździerzy na pozycje przeciwnika. Po przeprowadzeniu akcji, powstańcy wycofali się do dżungli.

Równocześnie rzecznik wojsk rządowych w Sajgonie podał we wtorek rano do wiadomości, że powstańcy zniszczyli przy pomocy min konwój wojskowych ciężarówek. Konwój ten powracał do Pleiku z obozu wojskowego Duc Co, który przez wiele dni atakowany był przez powstańców. Na minach wyleciało kilka ciężarówek i samochodów osobowych. Wśród żołnierzy sajgońskich jest wielu rannych.

Walki toczyły się także w delcie rzeki Mekong, na południowy zachód od Sajgonu. Rzecznik wojsk sajgońskich przyznał, że oddziały rządowe poniosły straty.

Wojsko i policja stłumiły murzyńskie powstanie w Los Angeles

NOWY JORK PAP. Dopiero w dniu wczorajszym udało się opanować największe w bieżącym stuleciu rozruchy murzyńskie w Stanach Zjednoczonych, dzięki zmobilizowaniu dwu dywizji Gwardii Narodowej, tj. wojsk obrony terytorialnej, znajdujących się zawsze w stanie natychmiastowej gotowości, ponad 4 tys. policjantów, wszystkich brygad zawodowej i ochotniczej straży pożarnej oraz bliżej nie ustalonej liczby ochotników.

LICZBA ZABITYCH w rozruchach wynosiła we wtorek rano 33 osoby, a liczba rannych według jednych doniesień 762 osoby, według innych ponad 830. Około 170 osób z tej liczby uznano za ciężko rannych. Prawie wszystkie ofiary padły od pocisków z pistoletów maszynowych i długiej broni palnej, a zaledwie kilkanaście od broni krótkiej, co świadczy o nasileniu i rozmiarach walk.

W kilku punktach murzyńskiej dzielnicy Watts zostały wzniesione barykady. Zniszczono ponad 500 samochodów, wzniecono prawie tysiąc pożarów. W czasie 4-dniowej, najostrzejszej fazy zamieszek, rozbito 385 sklepów. Wartość majątku zniszczonego przez podpalenia ocenia się na razie na 250—275 mln dolarów.

Samo to zestawienie wskazuje, iż zamieszki w Los Angeles, które gubernator w Kalifornii Brown nazwał nawet „powstaniem", są praktycznie nieporównywalne ani ze słynną masakrą Murzynów w St. Louis w 1943 roku, ani z ubiegłorocznymi zajściami w Harlemie i Rochester. Warto przypomnieć, że w Harlemie zginęły 4 osoby, a około 130 odniosło rany; w Rochester ranny było kilkunastu Murzynów.

KILKA DNI TRWAŁY w Los Angeles demonstracje w dzielnicy murzyńskiej. Podobne zamieszki miały miejsce w dzielnicy murzyńskiej w Chicago. Bezpośrednią ich przyczyną było zabicie 20-letniej Murzynki przez jadący z dużą szybkością samochód straży pożarnej. Przeciwko demonstrantom w Chicago została wysłana policja, która dokonała co najmniej 75 aresztowań.

NA ZDJĘCIU: jeden z aresztowanych demonstrantów, prowadzony przez policjantów do samochodu w pobliżu gmachu straży pożarnej w Chicago. FOTO: CAF

Polscy alpiniści zdobyli Mont Blanc

PARYŻ PAP. Czterej alpiniści polscy: Andrzej Zawada i Jerzy Werteresiewicz z Warszawy, Ryszard Zawadzki z Krakowa i Gerard Małaczyński z Gdańska, po czterodniowej wspinaczce zdobyli Mont Blanc, wchodząc przez wielki filar narożny. Przejścia tą drogą dokonali po raz pierwszy w roku 1957 dwaj alpiniści włoscy: Bonatti i Gobi. Według powszechnej opinii, filar narożny jest najdłuższą i najbardziej niebezpieczną trasą Alp.

Mimo licznych prób, podejmowanych przez czołowych alpinistów świata od ośmiu lat, dopiero polskim alpinistom udało się powtórzyć ten sukces. Wspinaczkę utrudniały niezmiernie ciężkie warunki atmosferyczne. W ostatnim dniu wspinaczki polskich alpinistów w rejonie Mont Blanc szalała burza śnieżna połączona z zamiecią.

Ze świata

TAJEMNICZY GRÓB ETRUSKÓW

RZYM PAP. Nad Jeziorem Bracciano na północ od Rzymu, robotnicy, prowadzący prace ziemne, odkryli przypadkowo wspaniały grób etruski datowany na około 600 lat przed n.e. Włoscy archeologowie po przeprowadzeniu wstępnych badań oświadczyli, iż grób ten ma wielką wartość naukową z tego względu, iż nie był dotychczas ani razu plądrowany. Tajemniczy lud Etrusków, który zamieszkiwał środkową część Półwyspu Apenińskiego, nie jest jeszcze dokładnie poznany.

W grobie, który zawierał dwie komory wydrążone w miękkiej skale, znaleziono szczątki 10 osób. Były tam również gliniane naczynia, brązowe wazy, szczątki umeblowania, noże i narzędzia pracy. Wiele waz pochodziło z Grecji. Znaleziono również figurki ludzi i zwierząt.

UCZCIWY LOKATOR

W pewnym dzienniku paryskim ukazało się następujące ogłoszenie: „Poszukuję 20 myszy, 5 szczurów i 2 000 pluskiew — żywych. Zgodnie z umową mam przekazać mieszkanie w takiej samej postaci, w jakiej otrzymałem przy wynajęciu".

ZBLAMOWALI SIĘ

W Stanach Zjednoczonych w modzie są wszelkiego rodzaju testy. Członkowie rady dyrektorów pewnej dużej firmy nowojorskiej postanowili dla żartu sprawdzić swą przydatność do zajmowanych przez nich stanowisk. Jeden po drugim przybyli oni na egzamin do głównego psychologa firmy, który ich nie znał osobiście. Wyniki badań okazały się fatalne dla dyrektorów. Psycholog wystawił im najgorsze oceny, określając ich jako półgłówków i ignorantów. Dyrektorowie z miejsca zwolnili... psychologa.

Jak będą przechowywane kosmiczne dokumenty?

MOSKWA PAP. Na głębokości kilkudziesięciu metrów w specjalnych wodoszczelnych i ognioodpornych sejfach będą przechowywane ampuły z kosmicznymi dokumentami o historycznym locie radzieckiego statku „Woschod—2" z Pawłem BIELAJEWEM i Aleksiejem LEONOWEM na pokładzie. Jest to cała dokumentacja lotu, jak również taśma filmowa zawierająca rzadkie zdjęcia sporządzone w czasie wyjścia Leonowa w Kosmos.

Ampuły postanowiono zamurować koło pomnika zdobywców Kosmosu w Moskwie, w pobliżu pomnika ojca radzieckiej kosmonautyki Konstantego Ciołkowskiego.

Ampuły z trwałego materiału będą umieszczone w sejfach, które rozmieści się po obu stronach głębokiego, wąskiego szybu. W dół szybu będzie można zjechać windą. Miejsce gdzie zamurowane będą historyczne dokumenty, oznaczone będzie tablicą pamiątkową.

Tragiczna katastrofa lotnicza

NOWY JORK PAP. Jak donosi korespondent agencji Reutera, we wtorek rano rozbił się w pobliżu Chicago nad jeziorem Michigan, samolot jednej z amerykańskich linii pasażerskich. Na pokładzie samolotu znajdowało się 23 pasażerów i 7 ludzi załogi. Naoczny świadek katastrofy stwierdził, że samolot po uderzeniu o ziemię zapalił się i prawdopodobnie eksplodował.

Dotychczas nieznane są jeszcze szczegóły katastrofy oraz dokładna liczba śmiertelnych ofiar.

Czerwono - Czarni w Pradze

PRAGA PAP. W praskim parku kultury im. Juliusza Fučzika, zebrało się w niedzielę około 2 tys. osób, by obejrzeć występy polskiego zespołu big-beatowego Czerwono-Czarnych. Oprócz tego wystąpił amerykański śpiewak i gitarzysta M. Mecropol.

Lady Churchill ma pecha

LONDYN PAP. Donosiliśmy niedawno, iż nieznani sprawcy skradli biżuterię lady Churchill. Przed kilku dniami padła ona ofiarą nowego wybryku. Tym razem skradziono jej samochód.

Policja zdołała ustalić, kto był sprawcą kradzieży i zatrzymała 21-letniego studenta Jepsona, oskarżając go o porwanie wozu i jazdę bez prawa jazdy i polisy ubezpieczeniowej.

KIEDY „Beatlesi" wylądowali na lotnisku Kennedy w Nowym Jorku, samolot, którym przylecieli z Anglii na występy do USA, został przez zarząd portu lotniczego skierowany na odległą część lotniska. Tam na pożenkarzy oczekiwały limuzyny, które dyskretnie przewiozły ich do hotelu. Wszystkie te środki ostrożności zarządziła policja nowojorska, obawiająca się ekscesów ze strony wielbicieli „Beatlesów", których tłum czekał na lotnisku na swoje bożyszcza. Gdy „Beatlesi" poprzednim razem przylecieli do USA policja musiała użyć pałek i motopomp dla przywrócenia spokoju.

FOTO: CAF

Samotny żeglarz u celu swej podróży

LONDYN PAP. Jak już donosiliśmy, na Atlantyku w pobliżu Wysp Brytyjskich trwały ostatnio gorączkowe poszukiwania amerykańskiego żeglarza Roberta Manry, który samotnie odbywa w niewielkiej łodzi podróż przez Atlantyk. Poszukiwania te uwieńczone zostały sukcesem i w poniedziałek wieczorem odnaleziono Manry'ego w odległości zaledwie 53 km na południowy zachód od wysp Scilly.

Jak wiadomo, Robert Manry, który jest dziennikarzem amerykańskim z Cleveland, postanowił przepłynąć ocean, wyruszając z miejscowości Falmouth w amerykańskim stanie Massachusetts i kończąc swą podróż na wybrzeżu W. Brytanii w miejscowości o tej samej nazwie. Trasa wyprawy liczy 5 200 km i obecnie samotny żeglarz znajduje się w odległości zaledwie 120 km od celu swej podróży.

W Falmouth czynione są ostatnie przygotowania do uroczystego powitania żeglarza. Żona Manry'ego została przewieziona w poniedziałek specjalnym statkiem do łodzi męża i spędziła z nim pół godziny.

Zasady wypłacania dodatku mieszkaniowego

Wypowiedź z-cy przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac Zygmunta Dudzińskiego

WARSZAWA PAP. Do redakcji w dalszym ciągu napływają liczne pytania, dotyczące reformy czynszów i wprowadzania dodatku mieszkaniowego. Na niektóre z nich — na prośbę przedstawiciela PAP — odpowiada zastępca przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac Zygmunt DUDZIŃSKI.

— Jakie są kryteria przyjęcia takiego, a nie innego dodatku mieszkaniowego?

— Wprowadzenie zindywidualizowanych dodatków mieszkaniowych wynika z założenia, że podwyżka czynszów, mimo iż zwiększa koszty utrzymania każdej rodziny — nie może jednak powodować obniżenia poziomu życiowego pracujących — stwierdza Z. Dudziński. — Dlatego też dodatki te będą wypłacane każdej rodzinie (w momencie wprowadzenia nowych czynszów) w kwocie stanowiącej różnicę między nowym czynszem a dotychczasowymi opłatami za mieszkanie. Każde inne rozwiązanie musiałoby oznaczać przyjęcie określonej średniej. To zaś nie mogłoby uwzględniać konkretnych warunków mieszkaniowych każdej rodziny.

Np. podwyższając wszystkim płace średnio o trzydzieści parę złotych tj. o kwotę statystycznie wyliczonego przeciętnego obciążenia każdego pracującego z tytułu podwyższenia czynszu), dawalibyśmy jednakową podwyżkę każdemu — niezależnie od tego, gdzie i jakie mieszkanie zajmuje oraz ile osób pracuje w rodzinie. Konsekwencją tego byłoby społecznie niesłuszne i ekonomicznie nieuzasadnione uprzywilejowanie jednych, a poszkodowanie innych — zwłaszcza jedynych żywicieli rodzin.

Dodatki nie mają charakteru stałego. Dodatki stałe oznaczałyby tylko inną formę dalszego obciążenia budżetu państwa poważną częścią kosztów eksploatacji i utrzymania budynków.

— Jaki będzie mechanizm wypłacania i wycofywania dodatku?

— Dodatek wypłacany jest, jak wiemy, w pełnej wysokości do końca 1965 r. Poczawszy od pierwszego półrocza 1966 r. dodatek ustalany będzie na każde półrocze oddzielnie i przez wszystkie miesiące danego półrocza wypłacany w jednakowej wysokości. Dla ustalenia wysokości dodatku dokona się co pół roku porównania średnich miesięcznych zarobków netto uzyskanych w poprzednim półroczu z tzw. zarobkiem bazowym, tj. średnim zarobkiem netto z okresu wrzesień 1964 r. — sierpień 1965 r.

Trwała utrata dodatku nastąpi wówczas, gdy przeciętny miesięczny zarobek pracownika zwiększy się w ciągu roku kalendarzowego (w stosunku do zarobku bazowego) o kwotę równą co najmniej dwukrotnej wysokości pełnego dodatku.

W stosunku do rencistów nie można mówić o okresowych zmianach poziomu przysługującego im zaopatrzenia emerytalnego. Dlatego w odniesieniu do rencistów przyjęto następujące rozwiązanie: otrzymującym zaopatrzenie emerytalne w dniu 1 października 1965 r. podwyższa się rentę o kwotę, stanowiącą różnicę między nowym czynszem i dotychczasowymi opłatami za mieszkanie. Przechodzącym na zaopatrzenie emerytalne po 1 października 1965 r., podwyższa się rentę o kwotę ostatnio otrzymywanego w pracy dodatku.

W przypadku podjęcia przez rencistę pracy po 1 października br. nie przysługuje mu prawo do dodatku w miejscu zatrudnienia, niezależnie od tego, czy podjęcie pracy powoduje czy też nie powoduje zawieszenia prawa do renty.

— Jak w praktyce będzie „przelewany" dodatek w razie opuszczenia mieszkania przez członka rodziny?

— Jeśli ktoś z rodziny opuści mieszkanie — oczywiście, ktoś kto był uprawniony do dodatku — dodatek otrzymywany przez tę osobę przechodzi w całości na pracującego głównego lokatora lub wskazanego przezeń pracującego członka rodziny.

Plener w Moryniu

Idea plenerów nabrała praw obywatelskich nie tylko w środowisku szczecińskich plastyków, lecz również zaczyna w coraz większym stopniu torować sobie drogę wśród władz powiatowych naszego województwa. W ubiegłym roku z pleneru korzystało zaledwie 7 plastyków, którzy zgrupowali się w Kamieniu Pomorskim, a w bieżącym roku liczba ta sięga już 40 osób. Oprócz tradycyjnego Kamienia, w tym roku zorganizowano dwa inne plenery — w powiecie myśliborskim — w Barlinku, a drugi w powiecie chojeńskim — w Moryniu. Największa liczba plastyków przybyła do Mornynia, gdzie onegdaj odbyła się miła uroczystość zakończenia trwającego od 15 lipca do 14 sierpnia plenery. Uroczystość połączona była z otwarciem wystawy prac, owocu miesięcznej twórczości.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Wydziału Kultury Prezydium WRN, powiatowych władz partyjnych i państwowych, prezes Szczecińskiego Oddziału ZPAP, plastycy biorący udział w plenerze oraz niemal cała dorosła ludność Morynia i liczni wczasowicze.

Na wystawie zaprezentowano ponad 60 prac. Tematem każdej z nich był Moryń jak i jego bezpośrednie okolice. To co najbardziej zaskoczyło zwiedzających to fakt, że poza sporadycznymi wypadkami cała przedstawiona twórczość charakteryzowała się wielkim poczuciem realizmu. Czyżby oznaczać to miało odwrót naszych plastyków od idei wysublimowanego, nie trafiającego nikomu do przekonania abstrakcjonizmu? Wszystkie niemal prace były ciekawe i dobre. Część z nich pozostanie na stałe do dyspozycji Powiatowej Rady Narodowej w Dębnie. Twórcy przebywający na plenerze w zamian za udzieloną pomoc pozostawili na własność Prezydium Powiatowej Rady po jednym z obrazów. W ten sposób Dębno stanie się pierwszym terenowym „właścicielem" galerii malarstwa współczesnego. Galeria ta może stanowić z powodzeniem zalążek przyszłego muzeum sztuki, zwłaszcza, że władze powiatowe jak i plastycy zamierzają co roku organizować analogiczne plenery w Moryniu. Istnieją nawet sugestie, ażeby obok plastyków szczecińskich zaprosić w przyszłym roku, również plastyków z innych ośrodków kraju.

Plener w Moryniu należy uznać w pełni za udany. Jest to zasługa władz powiatowych Dębna, które potrafiły stworzyć sprzyjający klimat i otoczyć plastyków wszechstronną troską i opieką. W równym stopniu jest to zasługą Szczecińskiego Towarzystwa Kultury i Wydziału Kultury Prezydium WRN, które wspólnie z Powiatową Radą w Dębnie finansowały niemal wszystkie koszty związane z plenerem.

Należy oczekiwać, że za przykładem Kamienia, Myśliborza i Dębna w przyszłym roku pójdą inne powiaty naszego województwa.

No-Eł

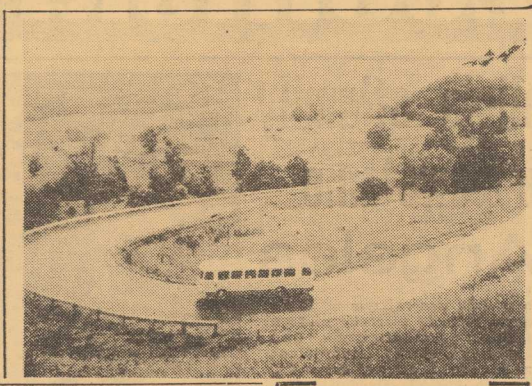

Serpentyna obwodnicy bieszczadzkiej w rejonie Berehów Górnych. Obwodnica liczy 160 km. W budowę jej wielki wkład pracy wnieśli żołnierze KBW. (JK)

CAF — fot. Kwiatkowski

Cztery razy więcej mebli z importu

WARSZAWA PAP. Sklepy meblarskie otrzymają w najbliższych miesiącach spore partie towarów z importu. Będą to znane już na naszym rynku meble z Czechosłowacji, NRD, Węgier i Rumunii oraz — sporadycznie wadzane po raz pierwszy — meble jugosłowiańskie.

W Czechosłowacji zakupiono komplety fornirowanych mebli, stanowiące pełne wyposażenie 2 i 3 pokojów (w cenie od 15 do 20 tys. zł). Zestawy takie będą również sprzedawane na sztuki.

Z NRD i Węgier otrzymamy przede wszystkim meble tapicerskie: różne wzory foteli i wersalek (w cenie od 2 800 do 3 700 zł). Ponadto nadejdą również NRD-owskie komplety segmentów kuchennych oraz krzesła, tapczany i zestawy mebli orzechowych zakupione w Rumunii.

Meble jugosłowiańskie, to: fotele (od 900 do 1 200 zł), stoliki, barki itp. drobne sprzęty, następnie tzw. kąciki wypoczynkowe, składające się z foteli i kanapki oraz mniejsze komplety mebli do uniwersalnych pokojów — w cenie od 14 do 15 tys. zł. Będą także w sprzedaży jugosłowiańskie materace na szlarafii, molitoprenie i włókinie kokosowym. Materace (w dwu rozmiarach) pokryte adamaszkiem lub tapczanową tkaniną dekoracyjną będą kosztowały od 1 150 zł do 1 900 zł.

Warto podać, że wartość mebli importowanych, dostarczanych na rynek w II półroczu br., wyniesie 240 mln zł (w I półroczu br. — 60 mln zł).

Niepokojąca statystyka

WARSZAWA PAP. Służba Ochrony Kolei i kolejowa milicja znowu notują wzrost liczby chuligańskich wybryków rozwydrzonych wyrostków.

Ulubionym „zajęciem" niektórych 14—18-latków jest obrzucanie jadących pociągów gradem kamieni. W tym roku było takich wypadków ok. 270. Rezultat: rannych 13 pasażerów i 25 pracowników PKP, ponad 240 szyb wybitych w wagonach.

Niestety, zdarzają się i gorsze rzeczy: cto w ciągu bież. roku wykryto 19 przeszkód złożonych na torach przez chuliganów. Każda taka przeszkoda — w przypadku nie zauważenia jej przez służbę kolejową — to potencjalna przyczyna poważnej katastrofy pociągu.

Również nieobliczalne w skutkach mogą być powtarzające się stale złośliwe uszkodzenia sygnalizacji kolejowej. Zanotowano takich przypadków w br. prawie 50.

Zatrzymano ok. 700 młodych chuliganów — sprawców tego rodzaju przestępstw. Poza tym SOK-iści i milicjanci zatrzymali ponad 100 osób starszych, które wywołały na stacjach i w pociągach pijackie awantury, połączone z niszczeniem kolejowego sprzętu i wyposażenia wagonów.

Budowa stoczni rzecznej w Rogach - rozpoczęta

OPOLE PAP. W Rogach rozpoczęto budowę nowej stoczni rzecznej, która będzie największym i najbardziej nowoczesnym zakładem tego rodzaju w kraju. Koparki i spychacze pogłębiają już basen; równocześnie trwają roboty przy budowie i wyposażeniu nabrzeża. Zaplecze wykonawców stoczni nie ma charakteru prowizorycznego, lecz będzie służyć w przyszłości jako siedziba klubów żeglarskich oraz internat dla młodego narybku z kozielskiego technikum stoczniowego, którego uczniowie odbywać będą w Rogach praktykę.

W nowej stoczni budować się będzie prototypy i krótkie serie różnych jednostek pływających: hołowników — pchaczy, pływających dźwigów, pływających hoteli i kawiarń, barek do przewozu paliwa i produktów chemicznych, 600-tonowych motorowych barek, zbiornikowców do transportu nawozów sztucznych itp.

W sobotę i niedzielę 34 wypadki drogowe

14 osób zginęło

WARSZAWA PAP. Na terenie całego kraju milicja zanotowała w sobotę i w niedzielę 34 wypadki drogowe, w których śmierć poniosło 14 osób, a 31 doznało obrażeń. Przyczyną było w wielu przypadkach niewłaściwe zachowanie się przechodniów na jezdni: przechodzenie w miejscach niedozwolonych, wybieganie na szosę zza samochodu itp.

Na marginesie policzkiej konferencji

Dziękujemy za współpracę

REDAKCJA „Kuriera Szczecińskiego" składa serdeczne podziękowania za współpracę i współdziałanie w organizacji ogólnopolskiej konferencji prasowej w sprawie Zakładów Chemicznych w Policach, która odbyła się 13 i 14 sierpnia w Szczecinie: dyr. Ireneuszowi ZDULSKIEMU, inż. inż. Marianowi PAŁACOWI i Edmundowi KAMIŃSKIEMU z Biura Pełnomocnika Ministra Przemysłu Chemicznego, dyrektorom: POLSKIEJ ŻEGLUGI MORSKIEJ, ŻEGLUGI SZCZECIŃSKIEJ, ZARZĄDU PORTU, SZCZECIŃSKIEGO ZJEDNOCZENIA BUDOWNICTWA, ZJEDNOCZENIA BUDOWY ZAKŁADÓW CHEMICZNYCH, Zarządom Okręgu: ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO i ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW BUDOWNICTWA i PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH, DYREKCJI BIURA PROJEKTÓW BUDOWNICTWA MORSKIEGO, i DYREKCJI SZCZECIŃSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO NR 2.

(wit)

Kotły - kolosy z Raciborza nad Adriatyk

OPOLE PAP. Nasi specjaliści zmontowali już w Tuzli w Jugosławii konstrukcję, na której spocznie 20-piętrowej wysokości kocioł-kolos, budowany w raciborskiej fabryce. Taki sam kocioł stanie też w Kosowej. Ponadto 2 duże kotły otrzymają z Polski elektrownie w Trbowlie i Morawie.

Budowa tych ogromnych agregatów — będą one ważyć razem ok. 15 tys. ton — jest nie lada sprawdzianem sprawności i wiedzy technologicznej raciborskiej załogi. Budowniczowie kotłów muszą bowiem nie tylko wygrać wyścig z czasem (dostawy mają być sfinalizowane już w przyszłym roku), ale również opanować nowe rozwiązania, w związku z koniecznością dostosowania kotłów do warunków istniejących w Jugosławii. W Jugosławii jest już przeszło tysiąc ton stalowych elementów, a w Raciborzu z każdym dniem nabiera rozmachu budowa części wysokościennych tych ogromnych agregatów.

Rzemieślnicy inwestują

Nie ma trudności z uzyskaniem kredytów

WARSZAWA PAP. Ostatnio notuje się zwiększone zainteresowanie rzemieślników możliwością uzyskania kredytów bankowych. W ciągu pierwszych 6 miesięcy br. otrzymali oni ogółem 252 mln zł. pożyczek krótko- i średnioterminowych (prawie o 100 mln zł więcej niż w analogicznym okresie roku ub.).

Przyczyn tego zjawiska szukać należy przede wszystkim w ustabilizowaniu sytuacji rzemiosła i zapewnieniu mu trwałych perspektyw rozwoju. Rzemieślnicy zaczynają inwestować w swoje warsztaty, modernizować je oraz budować nowe zakłady.

Charakterystyczne jest, że coraz więcej rzemieślników ubiega się o kredyty średnioterminowa, a więc przeznaczone na cele inwestycyjne. Tego rodzaju pożyczek udzielono w I półroczu br. o 56 mln zł więcej niż w tym samym czasie przed rokiem.

Trzeba podkreślić, że — według oceny izb rzemieślniczych — mimo zwiększonego napływu wniosków o przyznanie kredytów — nie ma żadnych trudności w ich uzyskiwaniu.

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

S/S „SZCZECIN" — ze Szwecji z rudą.

STATKI NA WYJŚCIU:

M/S „ELBLĄG" — do Antwerpii z drobnicą.

M/S „LIWIEC" — do Rotterdamu z drobnicą.

S/S „PUCK" — do Szkocji z drobnicą.

Mistrz i uczeń

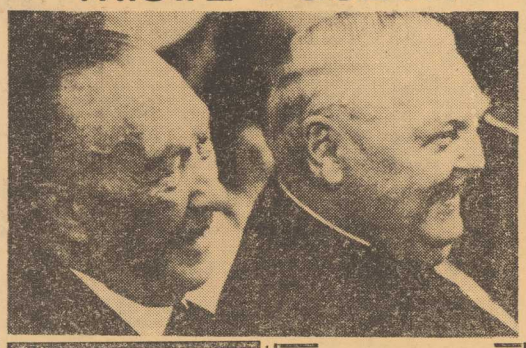

W NIEMIECKIEJ Republice Federalnej rozpoczęła się już kampania przedwyborcza. 8 sierpnia odbył się w Dortmundzie pierwszy wielki wiec partii CDU, a 14 sierpnia również w Dortmundzie wiec SPD. Na wiecu chrześcijańskiej demokracji obok siebie zasiedli były kanclerz NRF Konrad Adenauer (z lewej) i obecny kanclerz Ludwig Erhard. Jak wiadomo, w toku kampanii wyborczej Erhard podkreśla, że CDU kontynuuje politykę starego kanclerza. FOTO: CAF

List z Francji

PRZED kilku tygodniami w Szczecinie bawił pan ROLAND BOURIGEAUD, zastępca przewodniczącego Międzynarodowego Stowarzyszenia Fotograficznego, przewodniczący Francuskiej Federacji Fotograficznej, delegat tychże organizacji przy UNESCO. „Kurier" przeprowadził wówczas wywiad, w którym nasz miły gość podzielił się swoimi wrażeniami z pobytu w naszym mieście.

Po powrocie do Paryża pan Bourigeaud przysłał na adres redakcji list, w którym pisze m. in.

...przez dwa tygodnie podróżowałem po Waszym kraju. Mogłem w pełni docenić doskonały zmysł organizacyjny tych, którzy zapraszali mnie do różnych miast, gdyż wszystko przebiegało zgodnie z ustalonym harmonogramem, bez najmniejszych opóźnień...

...ze swej podróży po Polsce wywiozłem niezliczoną ilość wspomnień. Jestem pełen uznania i wdzięczności dla tych wszystkich, którzy tak troskliwie i serdecznie opiekowali się moją osobą. Gościnność Polaków jest szeroko znana we Francji. Mogłem się o tym przekonać osobiście...

...zapewniam Was, że ilekroć nadarzy się sposobność będę podkreślał Waszą tolerancję w stosunku do różnych poglądów oraz swobodę wyrażania myśli panującą w Polsce, co zbliża pod tym względem Waszą Ojczyznę do naszej...

...kończąc pragnę ponownie wyrazić moją głęboką wdzięczność w stosunku do Waszego kraju i przyjęcia najserdeczniejszych pozdrowień...

Podpisał R. BOURIGEAUD

Ze swej strony Redakcja serdecznie dziękuje za przesłane pozdrowienia. Jednocześnie pragniemy, aby nawiązane kontakty kulturalne naszego miasta z Francuską Federacją Fotograficzną były zawsze tak życzliwe jak pierwsze spotkanie z Panem.

„Kurier" przesyła przyjazne pozdrowienia dla Pana i wszystkich członków Francuskiej Federacji Fotografików.

No-El

Pies – autostopowicz

PARYŻ. 330 km piechotą i 20 km... autostopem przebył pewien pies imieniem „Loulou" aby wrócić do rodzinnego Sorbey (departament Mozy) z miejscowości letniskowej w pobliżu Dunkierki, dokąd zabrała go na wakacje jego pani.

Nie wiadomo, czy „Loulou" nie lubił plaży, czy też nie odpowiadał mu klimat nadmorski, w każdym razie pewnego dnia zniknął bez śladu opłakiwany przez swą właścicielkę. Jakież było jej zdziwienie, gdy po kilku dniach otrzymała od sąsiadów z Sorbey list z zawiadomieniem, że jej ulubieniec jest w domu cały i zdrowy.

Dostawca prasy, p. Dupuy, rozwożący małym samochodem codzienne gazety w okolicach Sorbey opowiada, iż pewnego ranka spotkał na środku szosy psa, który wyglądał na bardzo zmęczonego i mimo sygnałów klaksonu nie usuwał się z drogi. Gdy kierowca zatrzymał się, zwierzę wskoczyło do wnętrza wozu. We wszystkich miejscowościach, w których p. Dupre zatrzymywał się, aby zostawić codzienną porcję gazet, pies wysiadał i silnie obwąchiwał okolice. Dopiero po przybyciu do Sorbey uznał, że jest u siebie i oddalił się z krótkim szczekięciem.

Włoska Szwajcaria

Korespondencja własna „Kuriera"

W SŁONECZNE popołudnie, w centrum przemysłowego miasta Winterthur można mieć wątpliwości co do tego w jakim jest się kraju. Smagłolicy południowcy, posługujący się mową Petrarki, z charakterystyczną dla tej nacji skłonnością do gestykulacji, stwarzają w tym północnoszwajcarskim mieście zaskakującą atmosferę włoskiej kolonii.

Takich spotkań z Italią możecie mieć w kraju Wilhelma Tella do woli, w każdym z 25 kantonów, pod tym warunkiem, że znajdziecie się w pobliżu zbiorowego miejsca pracy. W Winterthur miejscem takim są sławne zakłady mechaniczne Sulzera, których specjalnością jest produkcja silników okrętowych. Warto przy tym wiedzieć, że właśnie praca w przemyśle metalowym jest najpopularniejszym zawodem wśród Włochów przyjeżdżających „za chlebem" do Szwajcarii, 25 proc. spośród nich to metalowcy. Inne specjalności skupiają znacznie mniejsze grupy pracujących w tym kraju obcokrajowców. Z ogólnej ich liczby ok. 200 tys. 15 proc. zatrudnia przemysł lekki, 12 proc. gastronomia, 10 proc. budownictwo, a pozostałych wszystkie inne dziedziny życia. Zdecydowaną większość, bo aż 65,3 proc. robotników pochodzenia zagranicznego stanowią właśnie najbliżsi sąsiedzi Szwajcarów — Włosi.

Ostatnie lata przynoszą stały i to bardzo szybki wzrost zatrudnienia obcokrajowców w alpejskim kraju. Wiąże się to z likwidacją problemu rodzimego bezrobocia (w kwietniu br. zarejestrowano 200 bezrobotnych) i z intensywną rozbudową przemysłu. Latem ub. r. pracowało w Szwajcarii 721 tys. obcokrajowców, czyli o 41 tys. więcej niż przed dwoma laty i aż o 236 tys. więcej niż w 1960 r. Jeśli zdamy sobie sprawę z tego, że dzieje się to w państwie, którego rodzima ludność liczy zaledwie 5,8 mln., to nietrudno nam będzie pojąć, że do tamtejszych opinii i ocen narastającego obcego żywiołu zakraść się musiała nietolerancja, a nawet podświadomy strach przed „włoskim potopem". Toteż w opinii wielu Szwajcarów zatrudniani przez nich masowo i niezbędni dla gospodarki kraju Włosi są źli, hałaśliwi, brudni i przesadnie oszczędni. Nietrudno spotkać się z opinią, że należałoby zorganizować im pobyt w odizolowanych od szwajcarskiego otoczenia dzielnicach lub osiedlach. Od nazwania tego rasizmem powstrzymuje mnie tylko fakt, że właśnie w Szwajcarii powszechną sympatią cieszą się mieszane, czarno-białe małżeństwa, co świadczy o tym, iż niechęć do sąsiadów z południa nie wypływa w tym kraju z poczucia wyższości rasowej.

Z różnych epitetów, którymi obdarza się tam Włochów, tylko jeden, mówiący o ich przesadnej oszczędności, jest po części uzasadniony, a w każdym razie odzwierciedla problem ekonomiczny trudny do rozwiązania ku zadowoleniu zainteresowanych stron. Sezonowo zatrudniani Włosi rzeczywiście są oszczędni. Przyzwyczajeni do prymitywnych warunków życiowych w południowej Italii i na Sycylii wydają w Szwajcarii bardzo mało pieniędzy na utrzymanie, wywożąc lub wysyłając gros zarobków do swych rodzinnych stron. W praktyce oznacza to stały odpływ miliardowych sum i niweczy równowagę pomiędzy płacami a wartością towarów na rynku wewnętrznym. Powstaje paradoksalna sytuacja, w której Szwajcaria będąca przecież tradycyjną „skarbonką" kapitałów z całego świata kapitalistycznego, nie może znaleźć lekarstwa na odpływ własnych kapitałów. Paradoks ten pogłębia jeszcze fakt, że Szwajcarii nigdy nie brakowało i nie brakuje funduszy inwestycyjnych, gdyż do starczają ich w dowolnej, a nawet nadmiernej ilości depozyty powierzane tamtejszym bankom. Niestety każda inwestycja już w okresie realizacji pogłębia „problem włoski", nie mogąc się przecież obejść bez rąk do pracy.

ANDRZEJ BABIN

Gene Krupa i Lionel Hampton chcą wystąpić w Polsce

Tropem rodaków na Broadway'u

(Korespondencja z USA)

TEN KRÓL jest pochodzenia polskiego... Słynny w świecie jazzu „król perkusji" — Gene Krupa! Jego nazwisko, migocące w wielkiej reklamie świetlnej na frontonie niezbyt zresztą wykwintnego lokalu w samym sercu nowojorskiego Broadwayu, wabiło z daleka oko przechodnia.

Dwóch „naganiaczy" stojących przed lokalem, niby przed jarmaczną budą, zapraszało żywiołowymi gestami do środka. Wstęp bezpłatny. Obowiązuje tylko „drink" (lub piwo) przy stole, lub na stojąco przy barze: za jednego dolara z centami.

Przy małej estradzie tłumek miłośników jazzu. Wczoraj gdy grał tutaj świetny zresztą zespół Woody Hermanna, było mniej tłoczno. W przerwie przecisnąłem się do polskiego „króla". Jest to mocno siwiejący mężczyzna, niedużego wzrostu. Bystre spojrzenie, żywa gestykulacja rąk.

— Halo, Mr Krupa! Czy mówi pan po polsku?

— Ja mało rozumiem, po polski... brzmiała odpowiedź, więcej niż ścisła. Okazało się bowiem, że były to jedyne słowa, jakie „król" perkusji znał z języka swego ojca i dziada. — Niech pan napisze — mówi, oczywiście po angielsku — że chciałbym bardzo zagrać w Polsce. Jeśli otrzymam zaproszenie, z radością wystąpię w mojej nieznanej mi ojczyźnie...

— Ja także... dorzuca nieoczekiwanie lekko zgnębiony Murzyn, który podszedł przed chwilą do pana Krupy, przywitawszy go przyjacielskim klepnięciem w plecy. — Ja także chętnie wystąpię z Genem w Polsce — powtórzył Murzyn. Ale teraz chciałbym pograć z nim trochę tutaj...

Zanim odeszli, mój rodak znający zaledwie jedno zdanie po polsku, przedstawił mnie przybyszowi. Gdy usłyszałem nazwisko Murzyna, omal mnie nie zatkało... Był to bowiem sam Lionel Hampton, wielki klasyk jazzu. Skromny, sympatyczny, bezpośredni.

Lionel wpadł do zespołu Gene Krupa, swego dobrego przyjaciela, ot tak, by przez parę kwadransów gościnnie pomprowizować przy pianinie.

Po chwili tłumek obiegający estradę, wciąż gęstniejący, trzymając bez drgnienia szklaneczki z „drinkiem" słuchał natchnionej improwizacji dwóch wielkich kapłanów jazzu...

Idąc w górę Broadwayem, o pięć set metrów dalej natkniesz się przechodniu przy 57 ulicy, na dostojny budynek Carnegie Hall, słynną salę koncertową, której światowa sława zapoczątkował w 1921 r. historycznym już dziś koncertem Ignacy Paderewski.

O 500 metrów od świetlnej reklamy z nazwiskiem Gene Krupy, na frontonie sędziwego Carnegie Hall spory plakat anonsuje jutrzejszy koncert dla młodzieży szkolnej. Orkiestrą dyryguje nasz rodak (znający niewiele więcej słów polskich od Gene Krupy) Leopold Stokowski.

Obok plakatu, na tablicy z zapowiedziami koncertów na najbliższe trzy miesiące wśród znakomitości z całego świata widnieje nazwisko innego naszego rodaka, Stanisława Skrowaczewskiego. Ten mówi świetnie po polsku, ale i coraz lepiej po angielsku. Od przeszło pięciu lat pracuje bowiem w Minneapolis jako kierownik artystyczny i pierwszy dyrygent tamtejszej orkiestry filharmonicznej. Na Broadwayu wystąpi gościnnie, prezentując m. in. utwory Mozarta, Schumanna i naszego rodaka — Lutosławskiego.

Zbigniew K. ROGOWSKI

MISS NRF, Ingrid Finger została w piątek wybrana „Międzynarodową Miss Piękności" podczas konkursu w Los Angeles. Na drugim miejscu uplasowała się przedstawicielka USA, a na trzecim Włoch.

NA ZDJĘCIU: Ingrid Finger (czwarta z lewej) przyjmuje gratulacje od pokonanych konkurentek po ogłoszeniu werdyktu jury.

FOTO: CAF

Śmietnik pod biegunem

Białe przestrzenie Antarktydy zaniedbują się zwolna w śmietnik — stwierdza wybitny biolog nowozelandzki, B. Stonenouse. Zaczęło się od wyprawy brytyjskiego kapitana Roberta Scotta w 1911 roku (nb. za kończonej tragicznie), której uczestnicy pozostawili wokół opuszczonych namiotów stosy skrzynek i innych rupieci.

Każda kolejna ekspedycja powiększała ilość tych śmieci. Dzisiaj, kiedy na Antarktydzie pojawia się coraz więcej ludzi, większość baz otaczają zwały brudnych testek, a jeziora pełne są odpadków, jak wielki staw, po którym pływają kaczki.

Rozkład śmieci następuje pod biegunem w mocno zwolnionym tempie, co sprzyja coraz większemu zanieczyszczaniu obszarów pod biegunowych.

Hitlerowskie sylwetki w zachodnioniemieckich komiksach

UKAZUJĄCY SIĘ w Niemczech zachodnich magazyn „Lupo" od 4 miesięcy drukuje komiks, który zwrócił uwagę nie tylko młodych czytelników. Dorośli wprawdzie nie przepadają za tego typu lekturą, ale zachodnioniemiecki „Lupo" na zasadzie wyjątku doczekał się tego zaszczytu. Komiks jest rzeczywiście wyjątkowy. Mówi wprawdzie o czasach antycznych, ale za plecami głównych bohaterów widzi się zupełnie współczesne sceny i osoby, jak np. Wernera von Brauna — hitlerowskiego konstruktora broni rakietowej, który po wojnie wywieziony został do USA, by kontynuować swoje dzieło.

Bohaterami komiksu jest para Teutonów, Siggi i Babarras. Teutoni, to jak wiadomo, germański szczep, który dokonał przełomu na jazdu na państwo rzymskie. W ogóle reprezentują typ człowieka rosłego o jasnych włosach i jasnych oczach, tak bardzo modnego w III Rzeszy. Zadaniem Siggi i Babarras jest uwolnienie z ręki „pewnego okupanta" (ma się tu na myśli USA i NATO) tajemniczego Wernera von Braunfelsa. Po co? Po to, by jako wolny mógł wykuć złoty sierp (czytaj broń rakietową). Dla kogo? Dla Bonnhalli.

Ten oryginalny komiks, w którym występuje nawet Oświęcim, ukazuje się co tydzień w nakładzie 250 tys. egzemplarzy. Jest bardzo popularny. Oblicza się, że wspomnianą historię czyta milion dzieci i młodzieży do lat 16.

Jak długo pozwoli się — pytają za granicami Niemiec zachodnich, nie wyłączając zachodnich sąsiadów — by uprawiano tę neo-nazistową propagandę? W sąsiednich Niemczech na tę sprawę zwrócił uwagę młodzieżowy magazyn „Pardon", który zapytuje, kiedy boński urząd kontroli publikacji zajrzy do komiksu.

Jak do tej pory odpowiedzi nie ma... (f. b.)

Lepiej wiedzieć z góry...

NOWY JORK. Członek rady miejskiej Los Angeles, pan Louis Nowell zażądał od lokalnych władz, aby nakazały wszystkim restauratorom wywieszanie przed lokalami napisów informujących o stopniu „rozngliżowania" kelnerek. Ostatnio pewnemu Nowella spotkała „niemiła" przygoda: konsumując ze swym 11-letnim synkiem obiad w pewnej restauracji był obsługiwany przez kelnerkę w stroju „monokini".

W Szczecińskiej Stoczni Remontowej

Specjaliści - troska nr 1

Zadania produkcyjne stawiane w przyszłej 5-latce przed Szczecińską Stocznią Remontową zmuszają do zaangażowania — obok prowadzonych inwestycji i unowocześnienia procesów technologicznych remontów — dodatkowo 2 tys. pracowników. Trzeba sobie przy tym zdawać sprawę, że pracownicy ci, wobec stale doskonalonej techniki, muszą legitymować się odpowiednimi umiejętnościami fachowymi. Praca w specjalistycznych zakładach remontowych, a tym bardziej w stoczni różni się znacznie od pracy w przeciętnym zakładzie przemysłu metalowego. Dlatego też przyjmowani pracownicy przechodzą specjalne kursy asymilacyjne, na których zdobywają wiedzę niezbędną do podjęcia pracy w SSR.

PRZYJĘCIE do pracy 2 tys. nowych pracowników: robotników kwalifikowanych, techników i inżynierów, to zadanie trudne i skomplikowane, tym bardziej, że cała ta operacja musi odbywać się w trakcie ruchu, nie zakłócając normalnej pracy w stoczni i nie rzutując na realizację zadań i terminowość remontów. Szczecińska Stocznia Remontowa, by sprostać wszystkim tym wymogom, przygotowanie ludzi rozpoczęła już teraz. W szkole przyzakładowej kształci się 600 młodych remontowców, ponadto w technikum dla pracujących — 50 stoczniowców. W najbliższej przyszłości planowane jest wybudowanie dużego gmachu u zbiegu Robotniczej i Zgorzeleckiej, który pomieści 700 osób w zasadniczej szkole zawodowej i 300 w technikum.

Szczecińska Stocznia Remontowa dąży także do podniesienia kwalifikacji obecnej załogi, słusznie zakładając, że w ten sposób uda się rozwiązać wiele problemów. Tak na przykład 15 kursów różnych specjalności ukończyło ostatnio ponad 300 pracowników, na 3 kursach wyuczyło się zawodu 90 pracowników. Ponadto na 4 kursach specjalistycznych dokształcało się 60 osób personelu inżynieryjno-technicznego.

Stocznia w ciągu przyszłej 5-latki przyjmie do pracy aż 123 inżynierów. Jeszcze w tym roku potrzeba 7 inżynierów różnych specjalności (mechanicy i okrętowcy, elektrotechnicy okrętowi). W roku 1966 potrzeba będzie 28 inżynierów, 1967 — 20 inżynierów, 1968 — 19 inżynierów, 1969 — 17 inżynierów i w roku 1970 — 17 inżynierów. Łącznie największe zapotrzebowanie jest na okrętowców (45 osób), elektryków okrętowych (24 osoby) i mechaników (7 osób). Poznanie specyfiki stoczniowej odnosi się w równej mierze do robotników jak i do inżynierów, dlatego też im wcześniej przyszły inżynier zapozna się z problemami stoczni tym lepiej. Niestety programy uczelnianych praktyk są tak skonstruowane, że nawet stypendysta „fundowany"(!), a stocznia ma takich 7 na Politechnice Szczecińskiej i 4 na Politechnice Gdańskiej rzadko kiedy trafia po raz drugi do zakładu, w którym przyjdzie mu później pracować. Wprawdzie o praktykach w miecierzystych zakładach mówią przepisy o stypendiach fundowanych, jednak w praktyce stosowane są dość rzadko. Na marginesie tego zagadnienia nasuwa się uwaga, że uczelnie powinny elastyczniej traktować sprawy praktyk, zwłaszcza w dużych zakładach pracy. Można się zgodzić, że student który będzie kiedyś pracować w niewielkim zakładzie powinien się nieco „opatrzeć" technice i technologii także gdzie indziej, ale nie powinno to mieć miejsca w stosunku do stypendysty przemysłowych kolosów, dysponujących przecież przekrojem różnorodnych oddziałów i urządzeń.

Intencja wyrażona w uchwale rządu o powołaniu na Politechnice Szczecińskiej kierunku okrętowego i ustawieniu całej uczelni frontem do gospodarki morskiej powinna pomóc m. in. Szczecińskiej Stoczni Remontowej w zdobyciu potrzebnych, dobrze przygotowanych inżynierów-specjalistów budowy i remontów statków.

ED. WITUSZYŃSKI

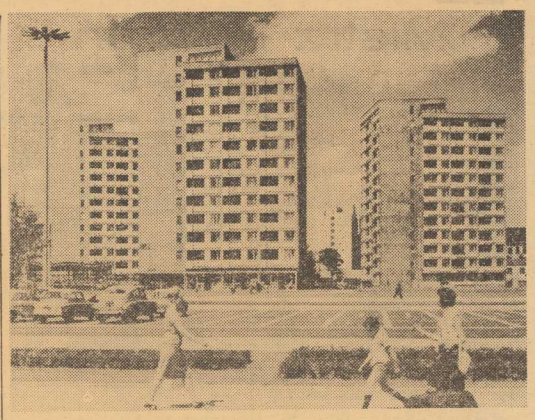

WARSZAWA, po woj. katowickim i wrocławskim, jest trzecim co do wielkości ośrodkiem przemysłowym w kraju. Stołeczne zakłady dają roczną produkcję wartości ponad 40 000 000 000 zł, poza rynkiem krajowym znajdują nabywców w 70-ciu krajach. Warszawa jest poza tym największym zagłębiem budownictwa w Polsce. Każdego roku przybywa jej setki nowych bloków, powstają nowe dzielnice jedna ładniejsza od drugiej. Stolica zmienia się z roku na rok, pięknieje, ku zadowoleniu jej mieszkańców i głębokiemu podziwowi wszystkich przybyszów z kraju i zagranicy. Na zdjęciu: nowe bloki przy Placu Teatralnym.

CAF — fot. Rosiak

Rodzicom pod rozwagę

Pedagogika na co dzień

JESZCZE wakacje trwają, jeszcze nasze pociechy zażywają swobody i odpoczynku, ale niewiele już tych beztroskich chwil zostało i za kilkanaście dni szkoły otworzą ponownie swoje podwoje. Beztroska skończy się również dla rodziców. I o tym chcielibyśmy właśnie z mamusiami i tatusiami porozmawiać.

W TYM ROKU naukę w klasach I rozpocznie w naszym mieście 6,5 tys. dzieci. Dla nich będzie to wielkie przeżycie, gdyż wstępują w nowy, ważny okres, okres — który w jakimś stopniu zadecyduje o całym ich późniejszym życiu, o drodze, którą będą kroczyć. Będzie to droga żmudnego wdrażania się do obowiązków szkolnych, poznawania prawd, dla nas dorosłych dawno już objawionych, ale dla tych, którzy po raz pierwszy przekroczą próg szkolny — niezmiernie odkrywczych i pasjonujących. W tym ważnym dla naszych pociech momencie — istotna rola przypada nam, rodzicom. Wprawdzie tu i ówdzie występuje jeszcze pogląd, że skoro dziecko zaczęło uczęszczać do szkoły, kłopoty wychowawcze w domu się skończyły, gdyż od tej chwili cały trud edukacyjny spada na nauczycieli, ale rodziców, którzy operują takimi kategoriami rozumowania chcielibyśmy wyprowadzić z błędu. To prawda, że z chwilą pójścia dziecka do szkoły, odpada nam znaczna część domowych trosk i kłopotów, ale na ich miejsce pojawiają się nowe, których nie wolno lekceważyć.

Od pierwszego dnia należy wdrażać dziecko do nowych obowiązków. Wymaga to taktu i pewnej znajomości psychiki dziecięcej, ale taki trud opłaca się wielokrotnie. Do tych podstawowych obowiązków ucznia należy dbałość o własne przybory szkolne i systematyczne odrabianie lekcji. Wprawdzie w przypadku I-klasisty tych lekcji będzie niewiele, ale niechże dziecko wie, że wyrobienie w sobie nawyku systematyczności znakomicie ułatwi mu późniejsze rozłożenie sił, gdy lekcji zacznie przybywać. Niezwykle ważną sprawą jest wydzielenie dziecku własnego kącika, w którym będzie ono gospodarzem i w którym samo będzie utrzymywać porządek. Dziecku na leży też przemawiać, aby dzielną szafkę lub choćby półkę na zeszyty i książki i uczynić je odpowiedzialnym za utrzymanie owej szafki w czystości. Jest to niezwykle ważny moment wychowawczy, którego nie wolno zaprzepaścić.

Pierwsze zetknięcia dziecka ze szkołą rozbudzą w nim nowe zainteresowania i spostrzeżenia. Zainteresowania te można i należy rozbudzać przez rozmowy na temat właściwej postawy ucznia, współżycia z rówieśnikami itp. Oczywiście muszą to być rozmowy pozbawione akcentów natrętnego moralizatorstwa i „kaznodziejstwa".

Rodzice będą z zainteresowaniem śledzić pierwsze kroki swego syna czy córki w nowym dla niego środowisku, będą pytać: „Jak tam było w szkole". Pamiętajmy, że musimy od początku dbać o utrzymanie w opinii dziecka autorytetu nauczyciela. Jest to sprawa delikatna i wszelkie uwagi w rodzaju: „Jak ci nauczyciele teraz dziwnie uczą" mogą jedynie posiać w umyśle dziecka ziarno nieufności. Zrozumiałe, że rodzice interesują się metodami nauczania w szkole i mogą mieć własne zdanie na temat ich przydatności, ale niechże tymi uwagami nie dzielą się w obecności dziecka, bo przecież ono „i tak jeszcze nie rozumie". Dziecko rozumie znacznie więcej niż się to niejednym rodzicom wydaje, a przekonać się o tym mogą po zaskakujących często pytaniach i odpowiedziach.

Podkreślaliśmy już znaczenie wdrażania dziecka do systematyczności i obowiązkowości. Nie wolno wszakże, jak się to często zdarza, poczucia owej systematyczności beztrosko naruszać, polecając „wyskoczyć" do sklepu czy kiosku. A są to błędy, które wielu rodziców nagminnie popełnia. I ostatnią ważną zasadą. Starajmy się być sojusznikami szkoły. Tylko ścisła współpraca rodziców z nauczycielami przyniesie może pełne efekty pedagogiczne. A przecież z tym pragnieniem odprowadzać będziemy za kilka dni nasze pociechy po raz pierwszy do szkoły

ZBIGNIEW DYLIŃSKI

CORAZ SPRAWNIEJ działa w terenie pogotowie sanitarne, przewożąc z odległych nie raz miejscowości chorych.

Na zdjęciu: transport ciężko rannego pacjenta, który przewieziony został na krakowskie Błonia helikopterem z Nowego Sącza. Przeniesienie rannego ze specjalnej kabiny helikoptera do oczekującej karetki pogotowia trwało 3 minuty. W kilkanaście minut później chory znalazł się na stole operacyjnym...

Jeszcze jedna precedensowa sprawa

Na linii producent - handel

W dniu otwarcia Targów Krajowych Wiosna 1965, przedstawiciele Powszechnego Domu Towarowego w Szczecinie, delegowani na Targi zgłosili się jako pierwsi klienci w stoisku Włókienniczej Spółdzielni Pracy „Czyn Majowy" z Bełchatowa i złożyli zamówienie na eksponowane przez tę spółdzielnię wyroby. Chodziło o narzuty i kapy dekoracyjne, kilimy, firanki i inne artykuły. Przedstawiciel spółdzielni odmówił jednak podpisania umowy, zamieszczając zresztą tę odmowę na zleceniu PDT.

Jednocześnie spółdzielnia z Bełchatowa w następnych dniach trwania targów zawarła dwie umowy ze spółdzielczymi przedsiębiorstwami handlowymi z Łodzi na dostawę w III i IV kwartale br. znacznych ilości tych samych artykułów.

Handlowcy ze szczecińskiego PDT interweniowali w WZSP w Łodzi, który wyjaśnił że spółdzielnia bełchatowska bierze udział w Targach na życzenie CHZ „Cooperexim" w celu eksponowania nowych wzorów produkcji eksportowej. Wyjaśniono też, że znaczna część produkcji tej spółdzielni idzie na eksport, natomiast tzw. odrzuty eksportowe, a więc wyroby nie przyjęte przez zagranicznych odbiorców, uchwałą Prez. WRN w Łodzi mogą być sprzedawana tylko łódzkim przedsiębiorstwom handlowym.

Wniosek PDT do Okręgowej Komisji Arbitrażowej w Łodzi o ustalenie treści umowy został odrzucony, chociaż Komisja ta stwierdziła, że spółdzielnia nie powinna eksponować na Targach towarów, na które nie zawiera umowy.

Szczecińscy handlowcy nie zrezygnowali jednak z ich zdaniem słusznych pretensji i wnieśli pozew do Głównej Komisji Arbitrażowej w Warszawie. PDT stanął na stanowisku, że spółdzielnia z Bełchatowa mimo odmowy zakontraktowania niewielkich ilości swoich wyrobów, podpisała następnie umowę z łódzkimi przedsiębiorstwami handlowymi na dostawę znacznie większych ilości tych samych artykułów.

Główna Komisja Arbitrażowa uznała pretensje PDT, stwierdziła, że spółdzielnia bezpodstawnie odmówiła przyjęcia zlecenia i ustaliła, że pomiędzy stronami została zawarta umowa z terminem dostawy w III kwartale br. Komisja stwierdziła bowiem, że artykuły, które chciał zakontraktować PDT nie są objęte zamówieniami eksportowymi (stanowiły one zresztą zaledwie 4 proc. ilości towarów sprzedawanych handlowi łódzkiemu). Komisja nie przyjęła także tłumaczenia spółdzielni, że z łódzkimi handlowcami chętnie ona zawiera umowy, gdyż dotyczą one tylko odrzutów eksportowych, wobec czego w wypadku ich nie zrealizowania Spółdzielnia nie ponosi żadnych konsekwencji.

Jednocześnie Komisja Arbitrażowa stwierdziła, że producenci eksponujący swoje wyroby na Targach Krajowych powinni na wystawianych eksponatach (na tzw. metkach) wyraźnie uwidocznić jakie ilości danego artykułu mogą być wyprodukowane w roku, a ile już zakontraktowano danego towaru i ile jeszcze można zakontraktować.

Orzeczenie Głównej Komisji Arbitrażowej jest niewątpliwie precedensowe, stanowi dalszy etap sprowadzenia stosunków producent—handel na właściwą płaszczyznę. Spółdzielnia bełchatowska nie jest jedynym producentem, który eksponuje towary na Targach Krajowych (mimo zresztą wyraźnego zakazu), których albo nie ma w sieryjnej produkcji, albo które sprzedaje według własnego uznania, odmawiając podpisania umowy odbiorcom niewygodnym. A takim właśnie był PDT, zresztą spółdzielnia z Bełchatowa otwarcie to stwierdziła. W wypadku niewywiązania się z umowy szczeciński handlowcy niewątpliwie zarządaliby kar umownych, natomiast umowy, podpisywane z łódzkimi organizacjami handlowymi na dostawy „odrzutów eksportowych" są wygodne, uwalniają bowiem producenta od wszelkiej odpowiedzialności w wypadku nie dostarczenia towaru. Czas już jednak skończyć z tym wygodnictwem i orzeczenie GKA jest tu naprawdę pierwszą jaskółką. Oczywiście tylko wówczas, jeżeli wszyscy handlowcy będą tak konsekwentnie stać na straży swoich praw jak to zrobił szczeciński PDT. (ak)

Co nowego w planowaniu rodziny?

TARGI MATRYMONIALNE... PRZY KAWIE

Przeszło sześćdziesięcioletnią tradycję mają już targi matrymonialne przy filiżance czarnej kawy w belgijskim miasteczku Ecaussines. Zaczęły się one w 1903 r. od żartobliwego ogłoszenia w lokalnej gazecie. Dziś obsługują całą Belgię oraz nadgraniczne miejscowości sąsiadujących z nią krajów. Chętni do żeniaczki przyjeżdżają w określonym dniu do Ecaussines, zajmują miejsca przy stolikach kawiarnianych i czekają na oferty. (i)

JESZCZE DWÓCH NIEZŁOMNYCH

Siedmioma głosami przeciwko dwóm Sąd Najwyższy w USA uchylił ustawę stanu Connecticut z 1879 roku, zakazującą obywatelom tego stanu stosowania środków antykoncepcyjnych. (i)

POMOC DLA DZIECI „THALIDOMIDOWYCH"

Pięć milionów marek zachodnioniemieckich — około 1.25 mln dolarów — wydano dotąd na pomoc dla dzieci, które padły ofiarą stosowania thalidomidu przez ich matki we wczesnym okresie ciąży. Rząd zachodnioniemiecki umieścił w budżecie kwotę dalszych 2 mln marek na hucowę klinik i inne środki pomocy dla nieszczęsnych potworków. (i)

KTO PRZEJĄŁ BERŁO FEMINISTEK?

„Niezbędne jest przekonać opinię publiczną, że wszystkie obowiązki rodzinne powinny być dzielone między kobietę i mężczyznę". „Odpowiedialność ojca za rodzinę nie może się ograniczać do dawania pieniędzy na jej utrzymanie". „Ojcowie powinni zajmować się wychowaniem dzieci i domem".

Te zdania nie padły z ust żadnej feministki. Wypowiedzieli je przedstawiciele rządów — Danii, Norwegii i Szwecji w czasie niedawnych obrad Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie. (i)

RAJ ROZWODNIKÓW

Miasta hazardu i błyskawicznych rozwodów, Las Vegas w stanie Nevada USA, próbuje ratować swoją opinię. Od pewnego czasu można się tam pobrać równie szybko co rozwieść, a urzędy stanu cywilnego są czynne przez 24 godziny na dobę. Dbali o cześć swojego grodu Las Vegasia nie informują, czy przypadkiem klientela zaślubionych i rozwiedzionych nie składa się z tych samych osób. (i)

PRAWO O ZDROWIE NIEMOWLĄT

Lekarze z NRF twierdzą, że przy pomocy odpowiednich przepisów prawnych można tu ratować życie i zdrowie tysiącom niemowląt. Postulują oni obowiązkową ochronę kobiety pracującej zawodowo w okresie ciąży, regularne badania lekarskie, urlopy macierzyńskie i odbywanie porodów w klinice. (i)

ROBOT — SWATEM

W Niemieckiej Republice Federalnej co czternaste małżeństwo kojarzy się za pośrednictwem biur matrymonialnych. Tak wielki ruch w interesie skłonił jedno z biur w Hamburgu do zainstalowania elektronowej maszyny do swatania. Każdy klient dostarcza odpowiedzi na 288 pytań i na ich podstawie maszyna dobiera najodpowiedniejszego kandydata. Podobno co druga decyzja robota prowadzi do skojarzenia małżeństwa. (i)

O tych co stają na głowie...

◆ Jogi w Warszawie ◆ Krafftówna wśród najsprawniejszych ◆ Wiek nie gra roli

(ROZMOWA ZE SPECJALISTKĄ HATHA-YOGA, MALINĄ MICHALSKĄ)

WŚRÓD PRZESZŁO MILIONOWEJ RZESZY mieszkańców Warszawy, prawie tysiąc osób staje na głowie... Nie chodzi tu bynajmniej o żadną przenośnię. Ludzie ci — mężczyźni i kobiety, młodzi i starsi — stają na głowie według obowiązującego kanonu, zawsze twarzą zwróconą na północ lub płn.-wschód... Ta orientacja w stosunku do stron świata odróżnia ich od zwykłych śmiertelników, próbujących stania na głowie w trybie przysłowiowej desperackiej próby dociągnięcia do pierwszego.

OWA konkretna orientacja twarzy (np. przy efektownej stójce na głowie) — określona ścisłą pragmatyką — **zdradza przynależność delikwentów do.., „kadry" jogów.**

W samym sercu Warszawy prowadzone jest **jedyne w Polce studium ćwiczeń wprowadzających do Hatha-yoga, systemu powstałego przed z górą 3 tysiącami lat. Ćwiczenia, nazywane z hinduska asanami, prowadzi polska jogini, Malina MICHALSKA.**

— Cel ćwiczeń? — powtarza pytanie p. Michalska. — Mówiąc najogólniej: chodzi o utrzymanie ciała (i ducha!) w zdrowiu oraz w młodzieńczej kondycji. System ćwiczeń Hatha-yoga przekazuje nam 84 pozycje swoistej gimnastyki postulując przy tym stosowanie specjalnie „wytrenowanych" odpoczechów.

— Podobno kapitalną asaną jest stójka na głowie...

— Tak. Powoduje ona dokrwienie mózgu. W ogóle odwrócona pozycja ciała pozwala na regenerację wszystkich organów wewnętrznych.

— Są podobno asany, które pozwalają na wyrobienie wewnętrznego spokoju i koncentracji; poprzez skupienie można zachować m. in. dobrą pamięć...

— W istocie. Ważne jest przy tym, że czynnikiem uspokajającym są świadome bodźce wewnętrzne, a nie środki chemiczne w rodzaju miltownu, o ujemnym działaniu ubocznym.

— Szczególnie więc wartościowe jest stosowanie asan przez intelektualistów, polityków, artystów, adwokatów, aktorów?

— Oczywiście. Toteż ludzie tych profesji chętnie uprawiają Hatha-yoge. Zecytuję choćby takie nazwiska: Marlena DIETRICH, Witold MAŁCUŻYŃSKI, Ben GURION. Jehudi MENUHIN. Nawiasem: ten ostatni bawiąc kiedyś na występach w Izraelu został zaproszony przez prezydenta Ben Guriona na kolację. Zanim przystąpiono do wieczerzy obaj panowie — dla relaksu — postali sobie parę minut na głowie...

— W jakim wieku należy ćwiczyć?

— Ćwiczenia mogą obejmować dorosłych, nawet do lat siedemdziesięciu. Wśród osób uczęszczających na moje studium znajdują się osoby — głównie kobiety — od 18 do 66 lat.

— W gronie osób uprawiających Hatha-yogę pod pani kierunkiem znajdują się także aktorzy...

— Owszem. Od trzech lat prowadzę asany w Teatrze Narodowym. Wśród najlepiej spisujących się adeptów sztuki Hatha-yoga znajduje się m. in. Barbara KRAFFTÓWNA, Maja WACHOWIAK (w swoim czasie także Karolina LUBIEŃSKA), Marian WYRZYKOWSKI, Igor ŚMIAŁOWSKI i Andrzej ŻARNECKI. Asany są znakomitą receptą na zachowanie nie tak potrzebnej aktorowi energii, koncentracji, pamięci.

— Czy to prawda, że najsprawniej staje na głowie Barbara Krafftówna?

— Prawda!

Rozm.

ZBIGNIEW K. ROGOWSKI

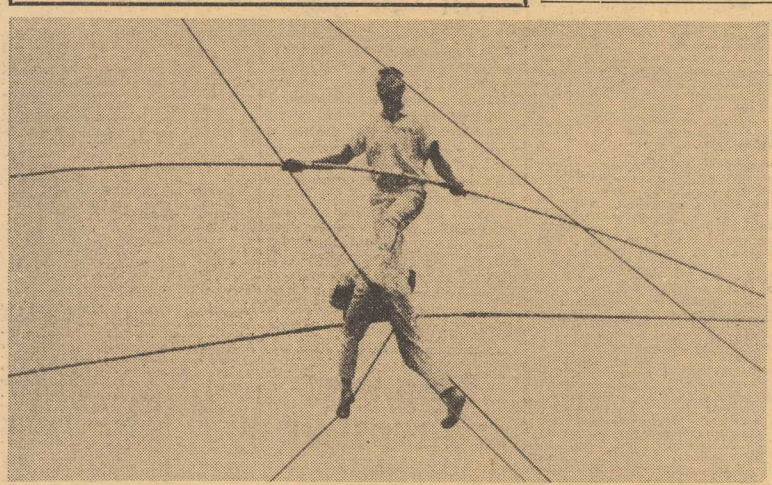

Do Kopenhagi przybył niedawno na gościnne występy zespół linoskoczków - akrobatów z Włoch. Kierownikiem zespołu jest słynny akrobata Alvino Stey. Do niedawna w zespole Alvina występowało trzech braci Stey, lecz dwaj z nich ulegli tragicznemu wypadkowi podczas akrobacji. Nie odstraszyło to jednak pozostałych członków zespołu.

Na zdjęciu: „spacer" z zawiązanymi oczami po pochyłej linie na wysokości 36 metrów nad ziemią.

CAF

Gumowe serce na warsztacie

(JW). TE SAME SZTUCZNE TWORZYWA, których od lat używa się jako surowca do różnych protez, naczyń czy zastawek, służą obecnie do sporządzania zastępczego serca ludzkiego. Serce takie jest już na warsztacie i — zdaniem uczonych — za parę lat będzie już gotowe do użycia, do wszczepienia pacjentowi, którego naturalne serce nie jest już zdatne do pracy.

Guma silikonowa ze względu na jej elastyczność, łatwość sterylizacji i zgodność z tkankami organizmu, których nie drażni, stała się doskonałym surowcem, z którego takie zastępcze serce będzie zrobione. Serca wykonane z gumy silikonowej wzmocnionej dakronem, zostały już wypróbowane na cielętach z dobrym skutkiem — mówi dr DENNETT z Ośrodka Badań Lekarskich w Midland (stan Michigan w USA).

Dr Dennett podkreślił, że problem sztucznego serca wymaga jeszcze wielu badań, ale nie wątpi w to, że za kilka lat wszystkie związane z tym trudności i pytania zostaną rozwiązane i silikonowe serce, pewne i bezpieczne, ujrzy światło dzienne.

Najdroższy pępek świata

WŚRÓD TYSIĘCY bzdurnych wiadomości, jakie na fali kanikuły przynosi prasa zachodnia, nie brak i takiej: brazylijski lekarz weterynarii Pedro Domingos Alves posiada najpiękniejszy i najdroższy pępek na świecie, — umieszczony ma tam bowiem rubin wartości 6 milionów kruzeirów.

Jak do tego doszło?

Otóż po urodzeniu, po odcięciu pępowiny u małego Pedro nie chciał się bardzo długo zabliźnić pępek. Jeden z lekarzy wpadł na pomysł osadzenia w pępku drogocennego kamienia. Zabiegu tego dokonano, kiedy Pedro Domingo Alves miał 8 lat. Od tego czasu paraduje on z rubinem wrośniętym w pępek.

Pan Pedro Domingos Alves zapisał ten klejnot w spadku swojej siostrze. Oczywiście otrzyma ona rubin po śmierci jego właściciela.

Remigiusz Szczęsnowicz (28)

WZAMYWAGZ Z COCALOO

— Byłem zmuszony. Nie moja to wina, że nasze prawodawstwo nie dopuszcza do używania fałszywych ruletek i znaczonych kart dla podstawionych graczy. A któż, jeśli można wiedzieć zajął miejsce pięknej Izoldy?

— Na razie jeszcze nikt... — rozpoczął zdanie Wictor Kapp, ale ujrzawszy wchodzącą po ażurowych schodach brunetkę, szybko wstał, burknął „przepraszam" i pobiegł na jej spotkanie.

Podeszli do stolika ścigani wzrokiem wielu gości.

Kupiso przygotował trzeci fotel i czekał na prezentację.

— Poznajcie się — powiedział Kapp. — Nadinspektor Ion Kupiso, panna Grażyna Lidol.

Czarnowłosa piękność spojrzała spod długich rzęs na zgiętą w powitalnym ukłonie zgrabną sylwetkę inspektora a jemu wydało się, że w błyskach klejnotów zdobiących łabędzią szyję panny Grażyny, widzi ogromny neonowy napis migocący na najwyższym drapaczu Cocaloo: „Lidol i Ska Bank".

— Wysoko mierzy ten Wictor — pomyślał, po czym pod błahym pretekstem zapłacił, pożegnał się, i wyszedł.

XXVI

SREBRNY EXPRESS Warszawa — Cocaloo, postukując miarowo na złączach szyn, mknął na zachód. Przedziały sypialne w wagonach produkowanych przez polską fabrykę z Chorzowa były szczytem komfortu, dlatego też Kowalski, jak na patriotę przystało, z dumą i przyjemnością wyciągnął się w wygodnym łóżku, zapalił nocną lampkę i zagłębił się w lekturze.

Miał przed sobą szesnaście godzin jazdy, a chciał przyjechać do Cocaloo z pełnym zasobem wiedzy o kraju, do którego zmierzał.

Trzy dni temu, po naradzie u Pilarskiego, zgodził się pojechać do nieznanego kraju i zająć się śledztwem w sprawach, które dla tamtejszej policji były nie dającą się rozwiązać krzyżówką.

Tam, w gabinecie wiceprezesa, po kilkunastu minutach wspomnień i „wypominań" dotychczasowych sukcesów zgodził się na tę podróż do interesującego, choć kapitalistycznego kraju. Istotnie miał duże doświadczenie i nosa w tego typu krzyżówkach i zagadkach. To prawda, że dzięki jego niezwykłej intuicji i umiejętności logicznego myślenia nie raz już sprostowano różne bzdury i niezwykłości, które zakradły się do różnego rodzaju kryminalnych łamigłówek zamieszczanych na łamach poczytnych tygodników. To prawda, że dzięki niemu większość polskich autorów piszących kryminały uchodziła za klasyków tego rodzaju twórczości, przerastając często panią Agatę i „ojca" nieśmiertelnego Sherlocka. To prawda, że był asem Spółdzielni Detektyw i miał już ponętne propozycje od milicji.

Ale wszystkie te sukcesy miały miejsce w dziedzinie nie znanej gdzie indziej. Był amatorem kryminologiem, zajmował się koordynacją i instruktażem w ruchu kryminologiczno - kryminalistycznym, który opanował ostatnio wielu ludzi znudzonych tańcem ludowym, briczem i telewizją, trzema głównymi rozrywkami jego wieku.

Był „kobrystą", to znaczy miłośnikiem i rzeczoznawcą mającego już wieloletnią tradycję telewizyjnego Teatru Sensacji „Kobra". Był dostarczycielem tekstów i pomysłów dla tego teatru, był wreszcie zasłużonym pracownikiem Specjalistycznej Spółdzielni Detektyw, która na nowym hobby obywateli robiła nie małe pieniądze i niemało ich płaciła Kowalskiemu.

A tam? Nowy kraj, terra incognita. Czytając ostatnie wydania encyklopedii międzynarodowych, wertując liczne zbiory reportaży polskich dziennikarzy, zapoznając się z prospektami turystycznymi Kowalski zorientował się, że jest to kraj ciekawy i dziwny.

Czuł się coraz bardziej jak sztubak, który jedzie na gapę na spotkanie wielkiej przygody.

Jechał do Cocaloo uzbrojony we własne teorie, stosy przeczytanych książek z zakresu kryminologii i kryminalistyki, list polecający od Prezesa Karolaka i przeświadczenie, że i tym razem dopisze mu szczęście.

Zamyślony, zapatrzony w plan Cocaloo „kobrysta" Kowalski nie usłyszał cichego skrzypnięcia drzwi. Szóstym zmysłem rasowego detektywa wyczuł obecność w swoim przedziale innej osoby. Poderwał się błyskawicznie i usiadł na po-

(Cdn.)

Mistrzyni z warkoczykami

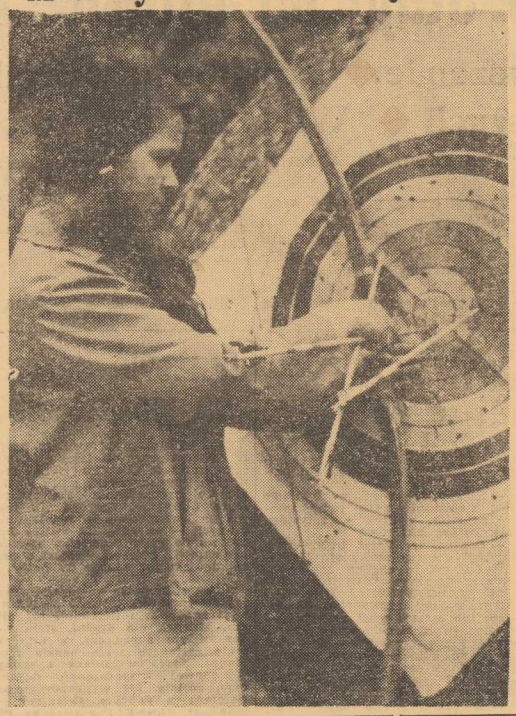

NIE MA TRZEBIEŻY bez żeglarstwa i..... łucznictwa. Ten piękny sport znalazł w małej, rybackiej osadzie wielu gorących entuzjastów. Miejscowy LZS ma w swojej sekcji łuczniczej zawodników mających po... 9 lat. To oczywiście sekcja młodzików.

Podczas naszej ostatniej wyprawy do Trzebieży spotkaliśmy na „ostrym strzelaniu" sporą grupkę najmłodszych łuczników. Nie przeszkadzało, że łuki niektórym zawodnikom sięgały grubo wyżej głowy — wyniki treningu były wcale niezłe. Osiągano rezultaty rzędu 450 pkt.

— Czy można strzelać lepiej? — Oczywiście, ale to dopiero początki — mówią nam „sędziowie" — Franek BOROWCZYK i Marysia GRABOWSKA — mistrzyni Polski młodzików za r. 1964. Możemy zdradzić, że mistrzyni wystrzeliwuje ponad 800 punktów!

NA ZDJĘCIU: przy łuczniczej tarczy Marysia Grabowska.

A jednak chyba plusy...

Publiczność ustanowiła... ostatni rekord MP!

TO BYŁY REKORDOWE MISTRZOSTWA — zgodnie podkreślali w licznych rozmowach działacze i trenerzy „królowej sportu". Tym razem jednak autorami sukcesu byli nie tyle zawodnicy co... publiczność. Podobno szczęśniacy, których ok. 10 tysięcy przychodziło codziennie na stadion Pogoni, ustanowili tu absolutny rekord 41 dotychczasowych mistrzostw.

ZE SWEJ STRONY skłonni jesteśmy sądzić, iż liczba ta mogłaby być co najmniej dwukrotnie wyższa, gdyby w zawodach startowała cała nasza czołówka, a dwie szybkonogie panny — Irena i Ewa, nie ograniczyły się tylko do sztafety i skoku w dal. Wiadomo bowiem jak szczecińska publiczność spragniona jest imprez o wysokiej randze, jak potrafi zadziwić swoim obiektywizmem i entuzjazmem najbardziej nawet zblazowanych bywalców wielkich stadionów. Niezbyt fortunny termin mistrzostw sprawił też, iż na trybunach nie znalazło się tylu młodych ludzi, jak miałoby to miejsce w przypadku gdyby rozgrywano je (co pierwotnie planowano) we wrześniu. Dla tych jednak „nastolatków" co przychodzili, pozostaną one zapewne wielkim i podniosłym wydarzeniem. Widzieliśmy z jakim przejęciem oglądali oni z bliska słynnych zawodników, jak „łowili" autografy, jak pasjonowali się walką na bieżni.. Napewno są to już dziś przysięgli zwolennicy l. a. — w przyszłości być może także i zawodnicy.

PRZECHODZĄC NATOMIAST do samych wyników uzyskanych na bieżni, skoczniach i rzutniach, to trzeba przyznać, iż nie były one w sumie imponujące. **10,1 Maniaka, wynik który wróży szybkie wyrównanie rekordu świata przez tego zawodnika (na treningach biegał on już równe 10 sek!), stanowi najcenniejszą pozycję mistrzostw. Niezły poziom zademonstrował także Edmund Piątkowski, bardzo podobał się niemal codziennie biegający i zwyciężający w „cuglach" Andrzej Badeński, czy wiecznie młody Kazimierz Zimny, a tylko podobno zbyt słaby rozbieg nie pozwolił Szmidtowi i Kirszenstein na uzyskanie lepszych rezultatów.**

W SUMIE — chociaż mistrzostwa szczecińskie pozostawiły wrażenie pewnego niedosytu (któż bowiem nie liczył na starty Kirszenstein i Kłobukowskiej, rzuty oszczepników powyżej 80 metrów, skoki tyczkarzy co najmniej o 30 cm wyższe, itp.), były imprezą udaną i pożyteczną. Zdali też egzamin, mimo pewnych drobnych, nieuniknionych zresztą przy takiej imprezie-„gigancie" potknięć, szczecińscy organizatorzy. W ogólnym bilansie **„plusy" — „minusy"** więcej na pewno było tych pierwszych...

MAREK SZYMCZYK

„Wielki Fahrian" mówi:

Pieniądz jest wszystkim w Bundeslidze!

WIELOKROTNY piłkarski „rep" NRF Wolfgang FAHRIAN ujawnił zachodnioniemieckim reporterom nazwiska klubowych działaczy i sumy, jakie mu proponowali, zanim za niebagatelne 80 tys. marek kupiony został przez BSC HERTHA. Handelek jego osobą trwał dość długo. Pierwsi zgłosili się: prezydent frankfurckiego „EINTRACHT" Rudi GRAMLICH, oraz trener klubowy Paul OSWALD, a pośrednikiem był eks-sędzia piłkarski, popularny wśród zawodowców „Moppel" ALT.

— NIGDZIE NIE BĘDZIESZ MIAŁ LEPIEJ — mówili — dostaniesz najwyższą gażę 2500 marek miesięcznie plus premia. Oczywiście pomożemy ci stworzyć nową, dobrą egzystencję. Na „zadatek" (Handgeld) nie będziesz narzekał...

Do podpisania kontraktu nie doszło.

Kolejnym pośrednikiem, reprezentującym VFB STUTTGART, był dr Otto RATZ, który umawiał się ze mną w obecności działacza klubowego RIEKERA. Wymieniono od razu kwotę 80 tys. marek z tytułu „zadatku" i 2 500 marek miesięcznej gaży. Nie zdecydowałem się tylko dlatego, że w klubie tym grał wtedy doskonały bramkarz Egon LOY, a ja miałem być rezerwowy.

Z początku maja 1964 r. zatelefonował do mnie ponownie pośrednik „Moppel", tym razem z polecenia BSC HERTHA: „Chcą cię kupić za każdą sumę i reflektują również wstecznych warunków, zgodzili się na 80 tys. „zadatku" i najwyższe miesięczne pobory.

Niezwłocznie skontaktowałem się z trenerem „Eintrachtu" OSWALDEM i opowiedziałem mu o tej propozycji. Niestety, prezes klubu GRAMLICH przebywał w Stanach Zjednoczonych i dopiero za 2 tygodnie miał wrócić.

Spotkałem się z nim tuż przed meczem pucharowym Hertha — Eintracht. Gramlich dawał mi „na raczkę" 20 tys., dalsze 30—40 tys. obiecywał po podpisaniu kontraktu. Mówa też była o większej sumie na mieszkanie.

Zdecydowałem się na Berlin, co bardzo n. Gramlicha rozgniewało. Po krzykiwał, że dawałem mu jakoby słowo honoru na przejście do EINTRACHT, chociaż ja o przyrzeczeniu „na słowo honoru" nic nie wiem. Ostatecznie kontrakt podpisałem z BSC Hertha: 10 tys. zaliczki zaraz potem dwa razy 25 tys. i 30 tys. nowiuteńkimi banknotami, i już po przeniesieniu się do Berlina, resztujące 15 tysięcy.

Kiedy tuż zmierzłem przynależność klubową, działacze Bundesligi podzieli wielkie larum, zagrozili mi dochodzeniami, cofnięciem licencji itp. Chodziło im nie tylko o mnie. Wymieniali piłkarzy JÜRGEN SUNDERMANNA, który „Victorie" — Köln zmienił na Hertha, o KLAUSA MATISCHAKA z Schalke — 04 i HORSTA DIETER HOETTGESA z klubu Gladbach Monschium, który zaangażował się do Werder — Prama. Było dużo krzyku, ale w końcu wszyscy otrzymaliśmy licencje.

Fahrian stwierdza jak najbardziej stanowczo: w Bundeslidze nikt nie trzyma się statutu, gdyby graczom płacono według statutowych norm, kluby nie miałyby zawodników. Jest publiczną w NRF tajemnicą, że kluby piłkarskie płacą graczom, ile tylko mogą z kasy wyskubać. Oczywiście wypłacone sumy nie są nigdzie księgowane.

FAHRIAN PRZYZNAJE: Hertha płaci mi aktualnie 2 000 marek miesięcznie, nie licząc premii. Statutowa premia wynosi 125 marek za punkt. Wiem jednak o premiach, które dochodzą do 600 marek za wygrany mecz. Tyle np. dostali zawodnicy za zwycięstwo nad mistrzem Bundesligi I FC Kolonia. Wiem, że I FC Kaiserslautern zapłacił swoim zawodnikom po 1 600 marek „od łebka" za wygrany derbowy mecz, wiem, że za „transfer" HEINZA STEINMANNA zapłacił Werder Brema za przejście z I FC z Saarbrücken 30 tys., a za reprezentanta KLAUSA DIETERA SIELOFFA jeden z prezesów BSC HOLST oferował 40 tysięcy. Pamiętam dobrze, jak to prezesi BSC, po awansie Herthy do Bundesligi wyjechali do Republiki Federalnej na poszukiwanie dobrych graczy. Kiedy wymieniali statutową „zaliczkę" 10 tys. za piłkarza, wyśmiano ich: „Wracajcie do Berlina po pieniądze, za taką śmieszną sumę w NRF nikogo nie kupicie".

TAKA JEST PRAWDA! Moim zdaniem — kończy Fahrian swoje wyznania — dla niemieckiego piłkarstwa jest tylko jedno wyjście z impasu — PRZEJŚCIE NA PEŁNE ZAWODOWSTWO. My przynajmniej w piłki nożnej żyjemy, przyznał z przekonaniem.

JÓZEF KRUSZONA

ŻYJĄ Z... KOPANIA PIŁKI NOŻNEJ. Wolfgang Fahrian z żoną i córeczką Nicole na tarasie swojego „domku jednorodzinnego" w Hameln.

Zależy od „Startu"

Stadion w Policach przed rozbudową?

POLICE posiadają pięknie położony, lecz nieco niedoinwestowany **stadion sportowy** należący do miejscowego klubu zrzeszenia **„Start"**. Obiektem tym zainteresowali się już chemicy w związku z budową w tym miasteczku kombinatu wielkiej chemii. **Zakłady zatrudniające tysiące ludzi będą musiały posiadać odpowiednie urządzenia sportowe i dlatego też przejęcie obiektu przez dyrekcję kombinatu zda się nieuniknione. Tym bardziej, że na rozbudowę obiektu już obecnie zakłady skłonne są wyasygnować 800 tys. złotych.** Pozwoliłoby to na zbudowanie odpowiednich szatni, umywalni i innych potrzebnych budynków i urządzeń. (wit)

Dziękujemy...

... piłkarzom KS Dąb Dębno za przesłane nam pozdrowienia z obozu kondycyjnego.

Polska ekipa na uniwersiadzie w Budapeszcie

WARSZAWA PAP. W poniedziałek podany został do wiadomości definitywny skład polskiej ekipy, na uniwersiadę, która rozpoczyna się 20 bm. w Budapeszcie. Ostatecznie do stolicy Węgier wyjedzie 104 zawodników i zawodniczek, którym towarzyszyć będzie 28 trenerów, działaczy i sędziów. Największą grupę stanowią lekkoatleci. W Budapeszcie wystąpi 13 zawodniczek i 26 zawodników. Asami atutowymi zespołu kobiecego są: rekordzistka świata Irena Kirszenstein, Mirosława Sałacińska, oszczepniczki: Tarkowska i Krawczewicz oraz płotkarka Straszyńska. Irena Kirszenstein wystąpi tym razem prawdopodobnie w biegach na 100 i 200 m oraz w sztafecie 4 x 100 m. W konkurencjach męskich niezwykle ciekawie zapowiada się start sprinterów. W składzie ekipy wchodzą bowiem najsilniejsi sprinterzy polscy — Maniak, Dudziak (o ile wyleczy kontuzję), Romanowski i Anielak. Poza tym w ekipie znajdują się m. in.. 400-metrowcy Filipiuk i Lipoński, średniodystansowiec Wójcik, długodystansowiec Leszek Boguszewicz, mistrz Polski na 400 m ppł — Skorupiński, skoczkowie wzwyż Czernik i Maciejewski, tyczkarze Osiński i Butcher oraz oszczepnicy Głogowski i Nikiciuk.

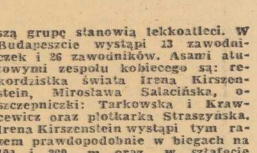

W zespole koszykówki mężczyzn, opartym na ligowych klubach akademickich, wystąpią m. in. olimpijczycy Blauth, Perka oraz jedyny zawodnik spoza AZS — Mieczysław Łopatka. Bardzo silny zespół reprezentować będzie Polskę w siatkówce kobiet. Składa się on niemal w całości z zawodniczek kadry narodowej z Busz, Zmudą, Marko, Krupą i Hermel. Kilku reprezentantów Polski znajduje się także w drużynie siatkówki meskiej, opartej na zespole AZS AWF.

Bardzo skromnie przedstawia się ekipa pływacka, do Budapesztu wyjadą 2 zawodniczki: Rzeczyniaska i Grecka oraz 2 żabkarze Fecica i Klukowski. W skokach do wody reprezentować będą Polskę aktualni mistrzowie i wicemistrzowie naszego kraju: Marcinkowska, Szczygieł, Kowalewski i Budek.

W 10-osobowej grupie szermierzy znajdują się m. in. florecistki Cymerman, Elsner i Sobierajska, florecisci Lisewski i Kunze, szpadzista Gonsior oraz szabliści Zakrzewski, Pręgowski i Kopczyński.

Ekipa polska uda się do Budapesztu w kilku grupach. Jako pierwsi wyjadą 18 bm. koszykarze, skoczkowie do wody, siatkarze i siatkarki.

Kolonijne mistrzostwa

SZCZECIŃSKI MKKFiT zorganizował w Policach Międzykolonijną Spartakiadę o Puchary Komitetu. W konkurencji zespołowej (chłopcy) zwyciężyła drużyna Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego ze Szczecina oraz (dziewczęta) — WZSP Kraków. Ogółem startowało ponad 110 młodych zawodników, którzy uzyskali szereg dobrych wyników. Oto niektóre z nich: chłopcy — skok wzwyż — Kaliński (Warszawa) 145 cm, skok w dal Kaliński 515 cm, 60 m Kaliński 8,4 sek., sztafeta 4 x 60 m Warszawa 31,5 sek.; dziewczęta: skok w dal Pawlak 4,22 m, wzwyż Szydłowska (Warszawa) 122 cm., sztafeta 4 x 60 m Kraków 34,2.

(ms)

Dodatkowe wygrane w sierpniu!

100 Krajowa Loteria Pieniężna

daje grającym dodatkowo

100 wygranych jubileuszowych **po 5 000 zł**

Ogółem do wygrania: 8 300 000 zł.

2527-K

KURSY

PISANIA NA MASZYNIE STENOGRAFII SEKRETARIACKIE

organizuje

w Szczecinie i Stargardzie

Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek w Szczecinie.

Zgłoszenia w Szczecinie do Zasadniczej Szkoły Zawodowej ul. Rewolucji Październikowej 17, tel. 21—464, w Stargardzie do Zespołu Szkół Zawodowych, Park 1 Maja 2, tel. 719. Dla młodzieży nie przyjętej do szkół średnich i zawodowych prowadzi się specjalny program przygotowujący do egzaminów.

2676-K

WYDZIAŁ ELEKTRYCZNY POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ organizuje **DWULETNIE STUDIUM PODYPLOMOWE AUTOMATYZACJI URZĄDZEŃ ENERGETYCZNYCH**

przeznaczone dla mgr inż. o specjalnościach: mechanika, elektryka, elektronika; łączności, mechanika energetyka, chemika i lotnictwa posiadających co najmniej 2-letni staż pracy.

Celem studium jest przeszkolenie w zakresie automatyzacji urządzeń energetyki zawodowej i przemysłowej.

Zajęcia dydaktyczne będą odbywały się w ciągu trzech dni każdego tygodnia w godzinach popołudniowych i rozpoczną się dnia 15 października br. Dla umożliwienia uczęszczania osobom spoza Wrocławia, ćwiczenia będą prowadzone wyjątkowo w końcowym tygodniu każdego miesiąca.

Zapisy przyjmuje w dniach od 10 sierpnia do 30 września br. Sekretariat Studium, pokój nr 211 nowego gmachu Wydziału Elektrycznego Politechniki Wrocławskiej, Wrocław, Plac Grunwaldzki 13.

Kandydaci winni złożyć odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych oraz skierowanie z zakładów wraz z opinią.

2688-K

Pracownicy poszukiwani

Inżynierów lub techników branży elektrycznej i instalacji sanitarnych na stanowiska kierowników Grupy Robót; kierowników robót zatrudni Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno-Montażowych Budownictwa Rolniczego w Szczecinie, ul. Kolumba 59. Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie.

2679-K

Matrymonialne

ROZWIEDZIONA lat 37 (jedno dziecko) dobrze sytuowana, własny samochód, komfortowo urządzone mieszkanie pozna kulturalnego pana bez nałogów, może być kierowca. Cel matrymonialny. Oferty: Biuro Ogłoszeń pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 497. 8483-G

Sprzedaż

MOTOROWER „Simson" sprzedam. Zygmunta Starego 4/2, godz. 16—19. 8390-G

OKAZYJNIE sprzedam samochód furgon marki „Skoda-Combi" 1200, Szarotki 10/13, Edward Pagas. 8474-G

Praca

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem we własnym domu. Al. Piastów 16/7. 8462-G

Kupno

TUSZ do długopisów za graniczny, różne kolory, końcówki i rurki kupię. Edward Adamczyk, Szczecin, ul. Rosenbergów 7. 8479-G

Kierownikowi II Kliniki Położniczo-Ginekologicznej Doc. dr med. MIKOŁAJOWI PROCHOROWOWI, adjunktom: dr med. T. Zoselowi i dr med. W. Koszarskiemu oraz całemu personelowi kliniki — serdeczne podziękowanie za troskliwą opiekę nad żoną składa J. Bobrowicz.

8538-G

Różne

PRZYJMĘ wspólnika do taksówki zarobkowej. Ul. Wielka 16/2. 8471-G

TELEWIZYJNE — Pogotowie, inż. Czerneckl, tel. 361-51, czynne codziennie godz. 9 — 21. 8439-G

Lokale

2 POKOJE z kuchnią i kawalerkę, słoneczne, I piętro, śródmieście, kwaterunkowe zamienię na 3 pokoje. Tel 474-76, ul. Małkowskiego 23/20. 8422-G

WYNAJMĘ pokój umeblowany panu. Szczecin-Gumieńce, ul. Łódzka 17. 8423-G

POKÓJ, kuchnia, komfort, kwaterunkowe, nowe budownictwo zamienię na 2 pokoje. Świerczewskiego 6/8, od godz. 17. 8433-G

PILNIE poszukuje pokoju (taniego). Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 492. 8439-G

POSZUKUJĘ pokoju nieumeblowanego dla małżeństwa z dwuletnim dzieckiem. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 493. 8442-G

TRZYPOKOJOWE, komfortowe mieszkanie kwaterunkowe zamienię na równorzędne dwupokojowe. Al. Wyzwolenia 37/14, tel. 299-22. 8445-G

DWA pokoje z kuchnią kwaterunkowe zamienię na trzy. Gocław Lipowa 7/2. 8443-G

2 POKOJE, kuchnia, kwaterunkowe zamienię na 2—3 małe pokoje. Wojciecha 11/16, godz. 16 — 22. 8453-G

4 POKOJE, kuchnia, łazienka, balkon, śródmieście, kwaterunkowe, zamienię na podobne 2 lub 3 pokoje. Tel. 443-59, po godz. 16. 8455-G

DWUPOKOJOWE mieszkanie z kuchnią, kwaterunkowe zamienię na dwa pokoje rozłączone oddzielne. Jedności Narodowej 38/20. 8457-G

SAMOTNA pracująca poszukuje pokoju. Swarożyca 11/30. 8458-G

Zguby

ZBIGNIEW FALKOWSKI zgubił leg. szkolną. 8416-G

MARIANNA MIKOŁAJCZUK zgubiła książeczkę ubezpieczeniową. 8424-G

ZGINĄŁ pies wyżeł, ostrzega się przed przywłaszczeniem. Szczecin, Okrzei 45. 8425-G

RYSZARD SOSNOWSKI zgubił przepustkę na wejście do Stoczni im. A. Warskiego. 8435-G

BARBARA DYLĄG zgubiła leg. szkolną. 8437-G

Teatry

— nieczynne.

OPERETKA — nieczynna.

Kina

DELFIN — „Tomeio Paluch" g. 10, 12, 14 — meks. — od l. 7, „Czarne i białe" g. 16, 18.15, 20.30 — USA — od l. 16 (wtorek i środa); **KOSMOS** — „Szeherezada" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — fr.-wł.-hiszp. — panoram. — od l. 16 (wtorek i środa); **COLOSSEUM** — „Mściciel z gór" g. 16, 18.30, 21 — radz. — panor. — od l. 12; **BAŁTYK** — „Trzej muszkieterowie" — II s. — g. 11.10, 13.30, 15.50, 18.10, 20.30 — fr.-wł. — panoram. — od l. 16 (wtorek i środa); **OGRODOWE** — „Babette idzie na wojnę" g. 19.45 — fr. — panoram.; **POLONIA** — „Co się zdarzyło Baby Jane" g. 14.30, 17.15, 20.30 — USA — od l. 16, środa: „Wtajcie, wstęp wzbroniony" g. 10, 12 — radz. — od l. 9, „Co się zdarzyło Baby Jane" g. 14.30, 17.15, 20; **PIONIER** — „Ludka" g. 10 — pol. — od l. 7, „Latający profesor" g. 11, 13, 15 — USA — od l. 9, „Ewa A. — 5116" g. 17 — węg. — od l. 16, „Jadą goście jadą" g. 18.30, 20.30 — pol. — od l. 16 (wtorek i środa); **DERBY** — „W 80 dni dookoła świata" g. 20.00 — USA — panoram.; **KINO W ZAMKU** — „Wolne miasto" g. 14.30, 19.45 — pol. — od l. 12; **PROMIEŃ** — „Wysoka złoczyńców" g. 16, 18, 20 — pol. — od l. 9; **FALA** — „I dalej będę śpiewać" g. 17, 19.10 — USA — od l. 12; **MARS** — „Taki jest Batujew" g. 17, 19.15 — radz. — od l. 12; **ECHO** (Krzekowo) — „Tajemnice Paryża" g. 18, 20 — fran. — panoram. — od l. 14; **ŚWIT** (Skolwin) — „Fanfaron" g. 17.30, 19.30 — wł. — od l. 16; **MEWA** (Żelechowo) — „Więźniowie nocy" g. 17.30, 19.30 — arg. — od l. 16; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) — „Umarli milczą" g. 16, 20 — NRD od l. 16; **MUZA** — nieczynne; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) — „Hrabia Monte Christo" g. 16.45, 20 — fr.-wł. — panoram. — od l. 16; **HUTNIK** (Stołczyn) — „Człowiek w ciemnych okularach" g. 18, 20 — jap. — panoram. — od l. 16; **BAJKA** (Police) — „The Beatles" g. 17, 19 — ang. — od l. 12; **1 MAJ** (Żydowce) — „Ali i wielbłąd" g. 17.30, 20 — I i II s. — ang. — od l. 12; **MARZENIE** (Wielgowo) — nieczynne.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji WZK.

KOTOPLASTYKON (Woj. Polskiego 36) — „Alpy" g. 10—21.

Kluby

TPPR — film „Długi dzień" — radz. — od l. 18 g. 18, 20; **„13 MUZ"** — czynny od g. 11; **KONTRASTY** — wieczorek taneczny g. 20; **PINOKIO** — wieczorek taneczny g. 20.

Wystawy

MUZEUM POMORZA ZACH. — **STAROMŁYŃSKA 27** — Rzeźba pomorska, I prezentacja malarzy i poetów z krajów demokracji ludowej, renesansowe stroje książąt szczecińskich g. 13—19; **WAŁY CHROBREGO 3** — Wystawy morskie, przyroda, kultura Afryki Zachodniej, z dziejów kowalstwa i monety na Pomorzu Zachodnim, „Morze" — współczesna plastyka marynistyczna w zbiorach Muzeum Pomorza Zachodniego g. 13—19; **ZAMEK I PODZAMCZE** — Wystawa „XX-lecie Ziemi Szczecińskiej" g. 11—19.

Dyżury

SZPITALE

SZPITAL MIEJSKI — Golęcino.

KLINIKA POŁOŻNICZA SZPITALA WOJSKOWEGO — ul. Piotra Skargi.

KLINIKA CHIRURGII DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej 1.

APTEKI

NR 7 — ul. 5 Lipca 7, NR 46 — ul. Wielka 17, NR 47 — Al. Wyzwolenia 11.

Radio

WIADOMOŚCI: 16, 19, 23.50.

SERWIS RYBACKI: 18.40.

14 — Koncert dla wczasowiczów. 14.30 — „Z dziejów powstań śląskich". 14.45 — „Biekitna szafeta". 15 — Muzyka Indonezji. 15.15 — Sonata M. Modineca. 15.30 — „Pan Bieganek w Etiopii". 16.05 — Muzyka rozrywkowa. 16.20 — Reportaż.

Kronika wypadków

WCZORAJ po południu o godz. 17 na nie strzeżonym przejeździe kolejowym w Jarzysławiu pow. Kamień Pomorski, samochód m-ki „Syrena" prowadzony przez Zbysława M., z Międzyrzecza wpadł pod pociąg. Samochód uległ kompletnemu rozbiciu. Kierowca wkrótce po przewiezieniu do szpitala zmarł, pasażerka — Iwona R. walczy ze śmiercią. Dochodzenie w toku.

* * *

NA TRASIE Stargard — Grabowo, autobus PKS ze Szczecina, wiozący 30 pasażerów, wskutek pęknięcia opony uderzył w drzewo. Kierowca — Józef W. i dwoje pasażerów, ciężko ranni, przebywają w szpitalu w Stargardzie. Autobus został poważnie uszkodzony. Straty ocenia się na 30 tys. zł.

* * *

POZOSTAWIONY bez opieki 4-letni Janusz K. z Wierzbicy, pow. Myślibórz wpadł pod przejeżdżającą „Warszawę". Ciężko rannego chłopca przewieziono do szpitala w Barlinku.

* * *

DZIŚ RANO ok. godz. 8 na drodze do Jasienicy (pow. Szczecin) samochód - wywrotka potrącił, idących na grzyby, 8-letniego Jerzego J. zam. przy ul. Jana Kazimierza oraz jego matkę. Chłopca, u którego stwierdzono wstrząśnienie mózgu, przewieziono do szpitala, ranną matkę opatrywał chirurg po gotowiu. Kierowca wywrotki zbiegł z miejsca wypadku. Dochodzenie w toku.

* * *

W JEDNYM z mieszkań przy ul. Jagiellońskiej popełniła dziś nad ranem samobójstwo przez otrucie gazem świetlnym 19-letnia Urszula B. Przyczyna samobójstwa — nieznana.

* * *

WE WSI Różyce, pow. Goleniów dwoje dzieci (6 i 7 lat) bawiących się zapałkami podpaliło stodołę, która spłonęła. Straty — ok. 35 tys. zł.

(ap)

16.35 — Radio-reklama. 17 — Przegląd aktualności Wybrzeża. 17.15 — Felieton literacki. 17.25 — Koncert życzeń. 18 — Koncert reklamowy. 18.30 — Muzyka taneczna. 18.50 — Mówi Technika. 19.05 — Muzyka i aktualności. 19.30 — Kalejdoskop kulturalny. 20 — „Czwarta zmiana". 21 — Z kraju i ze świata. 21.27 — Kronika sportowa. 21.40 — Aud. Polskiego Wydawnictwa Muzycznego. 22.10 — Wielka rewia orkiestr, zespołów, solistów i piosenkarzy. 23.15 — Koncert wieczorny.

Telewizja

PROGRAM POLSKI

17.35 — Informacje i program dnia. 17.40 — Lekcja języka angielskiego. 18 — „Gdzieś na krańcu Polski". 18.15 — „Przygoda w Strzelińcu". 18.30 — „Barwy Czarnego Lądu". 19.10 — „Wyszperane, odkopane". 19.25 — Film z serii „Przygody hr. Monte Christo" — „Monaco". 19.50 — Dobranoc dzieci om. 20 — Dziennik TV. 20.30 — Program filmowy. 20.35 — „Ambulans". 21.05 — „Na półkach księgarskich". 21.20 — „Koncert z ogrodów praskich". 22.10 — Dziennik TV, program na jutro i DOBRANOC.

PROGRAM BERLIŃSKI

16.50 — Kącik lekarski. 17.00 Spartakiada „Pionierów" w Magdeburgu. 17.15 — Odwiedzamy kolonię wakacyjną dla najmłodszych dzieci. 18.10 — Zapowiedź programu. 18.15 Nauka języka rosyjskiego. 18.40 Tysiąc teletypów. 18.50 — Pozdrowienia telewizji dziecięcej. 19.00 — Na pulsie dnia. 19.25 — Prognoza pogody. 19.30 — Aktualności. 19.50 — W centrum uwagi. 20.00 — Teatr TV. 21.05 — Impresje z Turyngii. 21.25 — Muzyczne kleje noty. 21.50 — Aktualności. 22.05 — Indonezja.

ŚRODA

9.50 — Kącik lekarski. 10.00 — Aktualności. 10.25 — W centrum uwagi. 10.35 — Teatr TV. 11.40 — Reportaż z Turyngii. 12.00 — Audycja muzyczna.

LUDWIK SYTNIK zgubił prawo jazdy, wydane przez PPRN Choszczno oraz przepustkę na portową wydaną przez Jędrzejowie. ZPS. 8461-G

TADEUSZ KILIAN zgubił leg. szkolną, wybił świadectwo ukończenia II klasy ZSZ w spodarcze w Szczecinie. 8447-G

ALICJA SUPREWICZ zgubiła leg. szkolną, wydaną przez Tech. Go- spodarcze w Szczecinie. 8451-G

„Śląsk" wystąpi w Szczecinie

W TYM ROKU nie możemy narzekać na brak dobrych imprez rozrywkowych w tzw. „sezonie ogórkowym". Po atrakcyjnym koncercie z udziałem zagranicznych piosenkarzy, uczestników festiwalu sopockiego, ruchliwa Spółdzielnia Turystyczno-Wypoczynkowa „GROMADA" sprowadza do Szczecina słynny w kraju i za granicą Zespół Pieśni i Tańca „ŚLĄSK" pod kierownictwem prof. Stanisława HADYNY. Koncert odbędzie się tylko raz, w sobotę 28 bm., o godz. 20 na stadionie POGONI. **Śląscy goście przyjeżdżają do nas po niedawnych triumfach odniesionych w Jugosławii, Szwajcarii, we Włoszech i Austrii. Po pobycie w Szczecinie wybierają się w nowe dłuższe tournee, prowadzące przez ZSRR do Wietnamu, Indii, Korei i Chin.**

Koncert szczeciński odbędzie się na specjalnie zbudowanej estradzie, stadion zostanie radiofonizowany, a widoczność i słyszalność — jak twierdzą organizatorzy — jest zapewniona.

Ze względu na olbrzymie zainteresowanie występem „ŚLĄSKA", sekretariat „GROMADY" przy ul. Śniadeckich 2 (dojście od ul. 3 Maja) już dziś rozpoczął przedsprzedaż biletów. Uruchomione też zostaną dodatkowe punkty przedsprzedaży w Klubie Marynistów (w Bramie Królewskiej przy pl. Hołdu Pruskiego) i w kasach kina Ogrodowego „Derby".

(a)

Usprawnienia na poczcie

Po uruchomieniu działu telekomunikacyjnego w Urzędzie Pocztowym Nr 1 przy ul. Hoguredzicy w jego dawnej siedzibie zwolniło się miejsce w części pocztowej urzędu. Pozwoliło to na ponowne zorganizowanie okienka przyjmującego paczki. Dział paczek w OUPT czynny jest już od 9 sierpnia. Można tam nadawać paczki w obrocie krajowym (ze względu na brak urzędników celnych paczki zagraniczne przyjmowane są jedynie na Poczcie Nr 2 przy ul. Dworcowej) w dni powszednie w godz. 8—20.

Niewielki, ale wzorcowy urząd pocztowo-telekomunikacyjny otwarty zostanie 1 września br. w siedzibie Prez. WRN (wejście od ul. Jarowita).

Dzięki pomocy Prez. WRN urząd otrzyma efektowne, dobrze wyposażone pomieszczenie, w którym czynne będą 2 okienka nadawcze. Przyjmować one będą listy, paczki, przekazy pieniężne i PKO.

Na poczcie w Prez. WRN będzie można także nadawać telegramy i zamawiać rozmowy międzymiastowe. Urząd obsługiwać będzie zarówno administrację Prez. WRN, jak i wszystkich mieszkańców. Nowa placówka czynna będzie w dni powszednie w godz. od 8 do 15 (w soboty 8—13).

(kg)

Czytelnicy

OBURZAJĄ SIĘ...

...na Zakłady Gazownictwa Okręgu Szczecińskiego, które na skutek bałaganu we własnych rachunkach żądają od p. Józefa Pasackiewicza, zam. przy ul. Niemcewicza 5—2 powtórnego wpłacenia należności za gaz zużyty w miesiącu grudniu 1964 r. Pieniądze na ten cel wpłacono w wyznaczonym terminie, stąd oburzenie dlaczego po wielu miesiącach żeda się uregulowania tej należności...

PROSZĄ O POMOC

.....Woda w piwnicy stoi już od kilku tygodni. Zalany mamy węgiel i wszystko co się tam znajduje. ADM twierdzi, że robi coś bo ten stan zmienić, ale rezultatów nie widać.

Prosimy o pomoc, bo pomijając już fakt, że nie korzystamy z niwelet, to robaetwo i fetor przy tym niesamowity...."

LOKATORZY DOMU PRZY UL. TAMA POMORZAŃSKA 19

...ZAPRASZAJĄ

...Jestem wraz z dziećmi na wczasach rodzinnych w Jarosławcu, now. Sławno. Brzydka pogodę, która skąpi nam słońca, wynagradza nam — dosłownie — nieźle urządzona kawiarnia, która z powodzeniem może konkurować z naszą „Zamkową". Mamy też wiele innych miłych rozrywek... Nic, tylko przyjeżdżajcie, zobaczycie a przekonacie się sami jak tu przyjemnie..."

Pozdrawiamy!

HANNA MICHALSKA Z DZIEĆMI

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" w Szczecinie. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretarz redakcji 428-33; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 51); dział miejski 462-35; dział morski i sportowy 427-77; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 428-62; redakcja poranna (po godz. 6) 378-91; dalekopisy 425-14. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 10-6-13770. Przedsiębiorstwo Unowocześnienia Prasy i Książki „Ruch" w Szczecinie, Al. Niepodległości 41/42. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 37,50 zł; półrocznie — 75 zł; rocznie — 150 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. Szcz. Zakł. Graf. B-5

To trzeba wiedzieć!

Temat dnia - nowe czynsze

UCHWAŁY o podwyżce czynszów oraz wprowadzeniu dodatku mieszkaniowego od 1 października wchodzą już w stadium realizacji. Oto pierwsze informacje dla szczecinian, co należy w związku z nowymi czynszami załatwić.

OŚWIADCZENIA

Dozorcy domowi poroznosili już do wszystkich mieszkań druki OŚWIADCZEŃ NAJEMCY, które będą podstawą obliczenia wysokości czynszu. Wypełnione oświadczenia należy składać w ADM-ach NAJPÓŹNIEJ do 21 sierpnia br. Niezłożenie oświadczeń w terminie spowoduje naliczenie czynszu w najwyższej wysokości, przewidzianej dla sektora prywatnego. Kto nie otrzymał jeszcze druku powinien natychmiast zgłosić się do swej ADM. Niezłożenie oświadczenia będzie usprawiedliwione wyłącznie w wypadku wyjazdu lub choroby.

Oświadczenia składają wszystkie osoby posiadające akty prawne (przydziały lub nakazy kwaterunkowe oraz umowy najmu z zakładu pracy) uprawniające do zajmowania mieszkania. We własnym interesie, oświadczenia powinni złożyć również najemcy nie mający uregulowanego przydziału. Odpowiednie ustalenie wysokości czynszu będzie jednak możliwe dopiero po załatwieniu spraw w organach lokalowych.

JAK WYPEŁNIAĆ OŚWIADCZENIA?

Okazuje się, że składający oświadczenia popełniają zasadnicze błędy w wypełnianiu druków. Należy więc bardzo uważnie **czytać instrukcję** zamieszczoną na odwrocie druku.

Zasadnicze wątpliwości budzą określenia **najemcy** i **podnajemcy.**

Najemcą jest osoba posiadająca akt prawny, upoważniający do zajmowania mieszkania. Podnajemcą natomiast jest ten, kto zajmuje powierzchnię najemcy na podstawie wzajemnej umowy. Nie są więc podnajemcami wspólnie zamieszkali członkowie rodziny, a osoby obce (sublokatorzy). Sublokator, który uzyskał przydział lub nakaz kwaterunkowy — jest takim samym **najemcą** jak jego poprzedni główny lokator. Osoby mające podnajemców — wypełniają także drugą (dolną) część oświadczenia.

Druki oświadczeń powinny składać w ADM-ach osoby dorosłe, które mogą udzielić ewentualnych dodatkowych wyjaśnień. Oświadczeń nie stempluje się, jednak ADM-y mają prawo w razie wątpliwości żądać **udokumentowania** poszczególnych danych.

MIESZKANIA ZAKŁADOWE

Do 50 zakładów posiadających mieszkania zakładowe przesłano już wszystkie druki i instrukcje w związku z nowymi czynszami. Są jednak jeszcze w mieście przedsiębiorstwa i instytucje dysponujące niewielką liczbą mieszkań zakładowych, do których nie dotarły jeszcze nowe uchwały o czynszach. Przedstawiciele tych zakładów powinni natychmiast zwrócić się w związku z tym do Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prez. MRN.

MIESZKANIA PRYWATNE

Lokatorzy budynków, będących własnością prywatną, mieszkający w nich na podstawie aktów prawnych otrzymali także oświadczenia, które należy złożyć w Prezydiach DRN do 21 bm. Osoby posiadające uprawnienia, które nie otrzymały oświadczeń powinny zwrócić się o nie do Prez. DRN.

Właściciele prywatnych nieruchomości mający lokatorów z nakazami lub przydziałami kwaterunkowymi muszą również zgłosić się do Prez. DRN celem złożenia wyjaśnień co do wysokości czynszu dotychczas opłacanego przez lokatorów.

RAZ jeszcze podkreślamy, że oświadczenie najemcy jest jedynym dokumentem na podstawie którego ustalany będzie wymiar czynszu. Należy więc zwrócić szczególną uwagę na dokładne i właściwe wypełnienie druku. W razie jakichkolwiek wątpliwości należy zwracać się do ADM-ów o pomoc i ewentualnie tam wypełniać oświadczenia. (kg)

W „Cezasie" przed pierwszym dzwonkiem

W SZCZECIŃSKIM „Cezasie" przy ul. Św. Wojciecha wzmożony ruch. Klienci, to przedstawiciele szkół z całego województwa, którzy uzupełniają tu i kupują nowe pomoce naukowe. Nowo otwarte placówki szkolne zakupują ponadto kompletne urządzenia i sprzęt — od kolorowych plansz poglądowych, do ławki uczniowskiej i stołu nauczycielskiego.

Jak poinformował nas dyr. „Cezasu" — JÓZEF PASTERNAK, szczecińska placówka dysponuje dużym asortymentem pomocy naukowych, wynoszącym ponad 2 tys. pozycji. W ciągu roku liczba tych pomocy wzrasta do 3 tys. pozycji. Wynika to z faktu, że „Cezas" jako przedsiębiorstwo handlowe może magazynować u siebie zapasy nie przekraczające wartości 6 mln zł. Stąd nie zawsze ma możliwości dysponowania całym poszukiwanym asortymentem. Wynika to również z trudności lokalowych, które znikną po wybudowaniu dla potrzeb „Cezasu" nowej wzorcowni. Obecna działalność tej placówki opiera się w głównej mierze na realizacji zamówień ze strony szkół. Niestety szkoły nie wywiązują się w tym zakresie należycie ze swych obowiązków. Zamówienia na określone pomoce naukowe powinny być bowiem składane jeszcze w styczniu lub nawet grudniu. Tymczasem w praktyce zamówienia składane są w „Cezasie" dopiero teraz. Dezorganizuje to pracę tej placówki, która nie znając aktualnego stanu potrzeb szkół, nie może realizować u producentów pełnych zamówień.

Choć zamówienia ze strony szkół nie są składane rytmicznie i w nakreślonych terminach, „Cezas" wykonał do końca czerwca br. swój plan półroczny obrotów w wysokości ponad 50 proc. zadań rocznych. Dla przykładu dodajmy, że w latach ubiegłych realizacja planu w tym samym okresie wynosiła zaledwie 30—40 proc. zadań rocznych. Szczeciński „Cezas" dokonuje rocznie transakcji na 34 mln zł, dostarczając szkołom i placówkom oświatowym wszelkie nowości ukazujące się na rynku. W tym roku takich nowości w zakresie pomocy naukowych jest sporo, wynoszą one ok. 90 pozycji.

Spośród najciekawszych eksponatów, które oferuje w tym roku „Cezas" na szczególną uwagę zasługują: zestaw tworzyw sztucznych, przeznaczony do wykorzystania na lekcjach chemii i zajęć technicznych, szkielet człowieka wykonany w całości z tworzyw sztucznych, liczydło dwupretowe z obrazkami. Zupełną nowością tego roku jest bardzo poszukiwany przez szkoły zestaw pomocy naukowych z zakresu bezpieczeństwa ruchu drogowego na jezdniach. Spośród niezwykle cennych nabytków „Cezasu" wymienić należy również zestaw płyt do wychowania muzycznego dla klas IV—VIII oraz nagranie płytowe „Pana Tadeusza". Dużą popularnością wśród nauczycieli wychowania technicznego cieszy się również deska kreślarska typu „Arys", wyprodukowana przez znaną spółdzielnię warszawską „Skala". Deskę tę można przykręcać do każdego stołu i to w różnych poziomach.

Z zainteresowaniem ogląda się też nowe meble, które „Cezas" oferuje szkołom: stół nauczycielski o konstrukcji metalowo-drzewnej i płycie z tworzywa sztucznego, taborety na wyposażenie pracowni technicznych, stoliki pod radio i inne. Większość spośród oferowanych przez „Cezas" pomocy naukowych jest bardzo udana i cieszy się dużą popularnością, do części jednak można mieć zastrzeżenia. „Cezas" miałby większe możliwości wysuwania swych dezyderatów pod adresem producentów, gdyby odbiorcy częściej przedstawiali swe opinie o nabywanych przedmiotach. Niestety w tym zakresie współpraca szkół z „Cezasem" nie układa się najlepiej. (Dyl)

Z Wystawy XX-lecia

DZIŚ na wystawie ponownie odbywa się dzień łącznościowców. ZO Zw. Zaw. Prac. Łączności przygotował na ten dzień obszerny program imprez wewnątrzzakładowych oraz przeznaczonych dla gości wystawy. O godz. 11 na Zamku odbyło się spotkanie z brygadzistami BPS oraz z przodownikami pracy. Tym ostatnim wręczone zostały odznaczenia.

O godz. 17.30 w sali kameralnej Zamku inż. inż. K. Rettinger i J. Kisiel będą mówić o sposobach przekazywania i emitowania programu telewizyjnego. W sali filmowej Zamku o godz. 19.45 wyświetlany będzie film prod. polskiej pt. „Wolne miasto" oraz dodatek „400 lat Poczty Polskiej". Ponadto przez cały dzień osoby dyżurujące w pawilonach łączności informują zwiedzających o eksponatach znajdujących się na wystawie oraz o pracy telekomunikacyjnej i radiowej. Tak jak w poprzednim dniu branżowym łącznościowca zorganizowany został dodatkowy punkt sprzedaży atrakcyjnych znaczków pocztowych.

Dzień jutrzejszy poświęcony będzie działalności gospodarki komunalnej. Z tej okazji radiowęzeł przekazywać będzie informacje dotyczące pracy i osiągnięć gospodarki miasta Szczecina. (Jol)

Dzień „społemowski" na Wystawie XX-lecia obfito wał w wiele ciekawych imprez. M. in. odbyły się degustacje, które zyskały spółdzielcom na pewno wielu nowych klientów.

Foto. A. Weczer

WIZYTA AMBASADORA SZWEDZKIEGO

✦ SZWEDZKA agencja konsularna gościła przez 2 dni ambasadora Królestwa Szwecji w Warszawie, p. Erika KRONWALLA. Przyleciał on do Szczecina samolotem i spotkał się z p. o. konsula Bengtem SAMUELSSONEM i pracownikami agencji. Wczoraj odjechał samochodem do Świnoujścia, a następnie promem „Visborg" na urlop do Szwecji.

PIERWSZE ZGŁOSZENIA ZAGRANICZNYCH MYŚLIWYCH

✦ DO Biura Obsługi Ruchu Turystycznego „Orbisu" wpłynęły już pierwsze zgłoszenia zagranicznych myśliwych, którzy we wrześniu polować będą w lasach woj. szczecińskiego na jelenie i dziki. Jak dotąd, wpłynęły zgłoszenia z Belgii i Austrii — razem od 46 osób.

PRZYGOTOWANIA DO WODOWANIA „ŁODZI"

✦ W STOCZNI SZCZECIŃSKIEJ im. Adolfa Warskiego trwają przygotowania do wodowania nowego statku m/s „ŁÓDŹ". Wodowanie nastąpi jeszcze w tym miesiącu. Na uroczystości spodziewana jest delegacja władz miejskich i społeczeństwa tego miasta.

Zebrał: (a)

Żegnamy Okręt-Muzeum

PO blisko 3-miesięcznym pobycie w naszym mieście okręt-muzeum marynarki wojennej „Burza" opuszcza nasze miasto. W ciągu ostatnich dni po bytu okrętu, zwiedzać go będzie można jeszcze dziś w godz. od 10—18 oraz jutro od 10—14. W czwartek rano 2 holowniki odprowadzą „Burzę" do Świnoujścia, gdzie wczasowicze z całej Polski oraz mieszkańcy tego miasta będą mogli zwiedzać go do 7 września. Po tym okresie okręt odpłynie do Gdyni.

W czasie postoju w naszym porcie okręt odwiedziło 155 tys. osób. Jak wykazały liczby, największe nasilenie zainteresowania zwiedzających przypadło na pierwsze tygodnie wizyty okrętu. (Jol)

ZMS-owcy pomagają w żniwach

WYDANY w ubiegłym tygodniu przez Zarząd Główny ZMS apel do młodzieży o pomoc w tegorocznej akcji żniwnej spotkał się z żywym oddźwiękiem wśród szczecińskich ZMS-owców.

Jako pierwsza odpowiedziała na apel organizacja ZMS ze Szczecińskiej Stoczni Remontowej. ZMS-owcy z remontowni wyruszyli do pracy już w ubiegłą niedzielę. Ponad 20-osobowa grupa młodych stoczniowców pracowała w PGR Dębogóra w pow. gryfińskim zestawiając zboże z 10 ha.

Chęć pomocy w żniwach zgłosili ZMS-owcy z Węzła PKP Szczecin. Wyjadą oni do pracy w przyszłą niedzielę. (kg)

„Zielone tarcze" pozdrawiają

Otrzymaliśmy serdeczne pozdrowienia od zespołu Małych Form Scenicznych „Zielone Tarcze", który przebywa na obozie w Niechorzu, łącząc wypoczynek z przygotowaniem nowego repertuaru.

Za pozdrowienia pięknie dziękujemy i życzymy sympatycznym dziewczętom i chłopcom spod znaku „Zielonych Tarcz" dużo słońca i atrakcyjnego pobytu. (Dyl)

Kto znalazł?

14 bm. w przychodni na Al. M. Buczka pozostawiono ciemne okulary lecznicze. Znalazcę prosimy o zwrot na adres: ul. Boh. Getta Warszawskiego 15—6, p. Alfons Stankiewicz.

Tylko do 31 sierpnia br.

DWULETNIA GWARANCJA

na telewizory produkcji krajowej

Kto zakupi w okresie od 9 do 31 sierpnia br. telewizor prod. krajowej

w sklepach

Zakładów Usług Radiotechnicznych i Telewizyjnych

otrzyma dodatkową 12-miesięczną gwarancję

ORS ułatwi zakup na raty

2585-k